

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcznie 1 zł. 2-krotną dost. do domu 1 zł. 30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct.

miesięcznie 1 zł. 10

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innym kierunku: 2 —

bezpłatnych dostawek tygodnia nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz pięcioletni albo jego miejsce 10 ct.
Nadesłane wiersz harmonijowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 50 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 4

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Charytatywna 17

TELEFON 644.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
druku.

Załatwienie sporu o kwotę.

Na drodze do uzgodnienia stosunków austriackich, ważnym etapem jest załatwienie sporu o kwotę stosunkową, w jakiej Austria z jednej a Węgry z drugiej strony przyczyniać się mają do wydatków na sprawy wspólne. A jakkolwiek porozumienie się obu deputacji kwotowych nie jest jeszcze stanowczym załatwieniem sprawy, ponieważ ostateczna uchwała należy do obu parlamentów — to jednak jest to już formalność tylko, która rzeczy samej już nie kwestionuje. W najgorszym bowiem razie, gdyby nowa obstrukcyja czeska, miała przeszkodzić dojściu do skutku uchwały w austriackiej Radzie państwa — rozstrzygnięcie cesarskie, przewidziane ugodą, nie miałyby tej strony przykrej, że cesarz musiałby rozstrzygać między dwiema stronami, z których jedna więcej żąda, a druga mniej ofiaruje, i które pogodzić się nie mogą, bo zatwierdziłby tylko to, na co wydelegowani do tej sprawy reprezentanci obu stron już się w obopólnym porozumieniu zgodzili.

Lwią część tej zasługi, że przyszło do skutku porozumienie, przyznać trzeba po słuszności p. Jaworskiemu. Mówimy „zasługi“, chociaż z pewnością będą tacy i to w różnych stronnictwach politycznych i w różnych obozach narodowych, którzy znajdą jakąś różnicę między stosunkiem kwot, na jaki się zgodzono a tym, jaki ze ścisłych obliczeń wypada — i na tej zasadzie krzywdę będą, że Austrii stała się wielka krzywda, że Madziary zrobili świetny interes i t. p. Czy cyfra uchwalona jest ścisłe matematycznie sprawiedliwa, trudno orzec — że się jednak do sprawiedliwej cyfry bardzo zbliżyć musi, dowodem fakt, iż obie strony robią taką minę, jak gdyby były niezadowolone i pokrzywdzone. Że zaś w obecnej, tak trudnej sytuacji, jedna z kwestyj wiszących jest jakby już całkowicie usunięta, a przynajmniej już od niej żadna nie grozi trudność i żadne nowe zawikłanie, to należy za zasługę poczytać tym czynnikom, które się do tego przyłożyły.

A nie łatwa to była sprawa. Jeszcze przed dwoma tygodniami różnica między propozycjami obu deputacji kwotowych była bardzo znaczna — wynosiła bowiem 6%. Austriacka deputacja żądała stosunku: 38 na Węgry a 62 na Austrię — gdy węgierska już jako koncesję uważała stosunek 32:68. Potem Węgrzy oświadczyli, że gotowi są zgodzić się na podniesienie kwoty 32 o jakiś ułamek procentu. W ten sposób przynajmniej ruszono z miejsca — zaraz bowiem i austriacka deputacja oświadczyła, że gotowa jest taki sam ułamek procentu do austriackiej kwoty dolożyć. Ale temi ułamkami procentu nie daleko można było zajechać, skoro różnica wynosiła 6%. Gdy jednak w toku tych targów, deputacja austriacka już swoje żądania obniżyła z 38 na 37 — wtedy węgierska postąpiła także z 32 na 33 i zyskano podstawę do dalszych targów, w ciągu których była już mowa o cyfrze między 33 a 35, co jednak austriacka deputacja odrzuciła. Pi-

semne zawezwanie ze strony Węgrów, ażeby austriacka deputacja uczyniła propozycję, mieszczącą się między temi dwiema cyframi, natrafiło na silny opór ze strony austriackiej deputacji i zostało odrzucone. Wtedy p. Jaworski rzecz ujął w ręce, czyniąc wniosek, żeby członkowie ścisłego komitetu udali się do Pesztu, dokąd ich, celem dalszych rokowań, zaproszono, ale żeby otrzymali tylko tę dyrektywę, iż mają rokowania nawiązać tam, gdzie one przedtem były zerwane, t. j. przy propozycji 37 prc. — przeciw której stała węgierska propozycya 33 prc. Różnica wynosiła jeszcze 4 prc.

Do Pesztu pojechała jednak cała deputacja austriacka a referent jej, radca dworu Beer politycznie zachorował w porę, skutkiem czego referat objął mniej osobiście zaangażowany Jaworski. A jednak i teraz jeszcze trudno było o zgodę. Austriacka deputacja obniżyła znacznie swoje żądanie, bo z 37 na 34-525 — węgierska zaś podniosła swoją ofertę na 34-25 procent — tak, że różnica między oboma wnioskami wynosiła już tylko 0-275 procent — co według ostatniego budżetu spraw wspólnych, reprezentowało tylko 304.000 zł. I znówu chwilowo układy się rozbiły — obie deputacje stwierdziły, że nie można było dojść do porozumienia — i oświadczyły według zwyczaju, że wszystko, co w czasie poufnych narad wypowiedziano lub zaproponowano, nie jest obowiązujące i sprawy nie przesądza. Deputacje rozeszły się w piątek 17 b. m., a austriacka miała już przystąpić do zredagowania swego sprawozdania. W dziennikach obu stron można było czytać piorunujące artykuły na niegodziwość tych, co dla takiej bagatelki rozbijają ugodę. Tymczasem w poniedziałek 21 b. m., kiedy austriacka deputacja zebrała się celem zredagowania sprawozdania, spotkała się z wiadomością, że Węgry gotowi są różnicę, jaka zachodzi, przepolować, ofiarując tedy kwotę 34-3875.

Referent Jaworski usilnie zalecał dalsze próby dojścia do porozumienia — wszakże nie uważał tej propozycji jako takiej, którąby niezmiennie przyjąć musiano. Na jego wniosek dano komitetowi ścisłszemu pełnomocnictwo do zawarcia ugody.

Na to otrzymała deputacja austriacka zaproszenie do dalszych rokowań w Peszcie — i udala się tam w środę 22 bm. Na wspólnym posiedzeniu obu ścisłszych komitetów zabrał głos Jaworski i oświadczył, że komitet austriacki ma pełnomocnictwo do zawarcia stanowczej ugody, że w interesie ekonomicznego i politycznego pokoju między oboma państwami monarchii i w interesie jej mocarstwowego stanowiska proponuje, ażeby istniejącą jeszcze różnicę przepolować i zaokrąglić ku górze — tak, że cyfra węgierska wynosiłaby 34-4%. Na to ostatecznie zgodzili się Węgrzy.

W ten sposób z pierwotnego żądania 38 — opuściła deputacja austriacka 3-6%, zaś węgierska swoją pierwszą propozycję 32 — podniosła o 2-4%.

Na 10 lat ze sprawą kwoty jest spokój.

Wojna.

W wojskowych kołach londyńskich panuje z powodu relacji z placu boju powszechna konsternacja.

nacya. Poruszanie się Boerów w Natalu na południe zwiększyło niepokój, tem bardziej, że wiadomość o naprawie fortyfikacji Durbanu dopiero teraz — musi istotnie zastanawiać. Wiele halasu wywołał umieszczony w *Timesie* list „bezsrobnego oficera“, wykazujący, że nawet ten zastęp, jaki rzuciła na plac boju mobilizacya, nie wystarczy.

Londyński korespondent *Köln. Ztg.* donosi, że i rząd bardzo jest zafrasowany z powodu sytuacji w Natalu.

Do berlińskiej *Deutsche Ztg.* donoszą prywatnie, że wedle depeszy Jouberta, otrzymanej z Pretorii, przedsięwzięta dnia 20 b. m. próba uratowania części swego parku artyleryjskiego nie udała się Whitemu. O możliwości odsieczy nie powinni Angliecy nawet myśleć. Kapitulacya całej załogi Ladysmithu musi iada dzień nastąpić. Wysłany w kierunku Estcourt oddział angielski został odrzucony nad rzekę Tegelę.

To samo pismo otrzymało depeszę z Durban, że Joubert odciał korpus pomocniczy gen. Bartona od obozu na Mooi River i bombarduje go. Joubert ma w ręku od 21 b. m. wszystkie dominujące punkty pomiędzy Pieter-Maritzburgiem i Ladysmithem. Forpoczty gen. Clergo odparł w kierunku Maritzburgu.

Co do nieudanej, a w depeszy Jouberta wspomnianej wycieczki Whitego, nadchodzą z innego źródła bliższe szczegóły. W nocy d. 20 b. m. spostrzegli przednie strażce boerskie, że Angliecy próbują przeдрzeć się w kierunku Lombardskop i Bulwannahill. Ustawione w tej stronie maksymówki dały zaraz ognia, ponieważ zaś odległość była zbyt znaczna, wzięto do pomocy jeszcze jedno działo większego kalibru. Wreszcie nad ranem, Angliecy musieli cofnąć się do obozu. Działa angielskie ostrzeliwały wśród tego pozycye Boerów. Sądzą, iż nieudana wycieczka miała na celu danie pomocy wojskom w Estcourt zamkniętym.

Nareszcie przestaje być zagadką, co dzieje się z gen. Bullerem. Oto bowiem, jak donoszą z Kapsztatu, popłynął on na pokładzie transportowego okrętu „Mohawk“ do Natalu.

Standard zapewnia, że powstanie ludności holenderskiej w kraju Przylądkowym przeciw Anglikom jest już kwestyą najbliższych kilku dni. Rząd angielski żywi z tego powodu silne obawy, ponieważ sympatya Holendrów dla Boerów w zajętych przez tych ostatnich okęgach żywo się objawia.

Cape Argus podaje wiadomość, że transwaalski starszy sędzia Gregorowski (czyżby Polak? *Przyp. Red.*) i wielu wyższych urzędników południowo-afrykańskiej republiki, udali się drogą wodną z Delagoa Bai do Capstadt, aby przedłożyć warunki, pod jakimi Krüger i Stein ofiarują pokój. Zbyteczna dodawać, że Argusowe oko kapsztackiego organu dostrzedz musiało w tym wypadku chyba własnej fantazyi igraszkę, bo Boerzy w tej chwili nie mają przeciw żadnego powodu paktować o pokój.

Jakoż poselstwo Transwaalskie w Brukseli już zaprzeczyło tej pogłosce. Krüger wprawdzie nie miałby nic przeciw zawarciu zaszczytnego pokoju, ale inicjatywę musiałaby dać w takim razie Anglia. Wspomniane poselstwo stwierdza przytem, że przez jawne łączenie się Boerów Przylądka z wojskiem Transwaalu, sytuacya generała Bullera uległa pogor-

E C H A.

XXXIII.

Bywają czasem życzenia i troski bardzo dziwnie brzmiące, dlatego, że się pod fałszywym adresem wysyła. Wyjeżdża n. p. pułk wojska angielskiego do Kapsztatu, aby się bić z Boerami, a wymowny cesarz Wilhelm, jako właściciel pułku, posyła mu telegraficzne życzenie, aby cało i zdrowo wrócił do Anglii. Jest to tak samo, jak gdybyśmy ja n. p. paniencę, idącą na wieczorek św. Katarzyny do Kola literackiego, posłał życzenie, aby wróciła w nienaruszonych pantofelkach i z niezmiętą sukienką. W pierwszym wypadku znaczy to tyle, co życzyć bohaterom angielskim, aby wszędzie jak najlepiej zmykali — a w drugim, aby panienska porządnie pietruszkę sprzedawała — podczas gdy żołnierz powinien się bić, t. j. narażać swe zdrowie i calość, a panienska hulać do upadłego.

Nielepiej umieścić swą troskliwość dziennikarz Merunowicz, gdy sobie łamał głowę za ministra finansów, skąd on pokryje ubytek, spowodowany zniesieniem stempla dziennikarskiego. Przypomniat mi tem pewnego, bardzo sumiennego „stamgusta“, który się troskał, skąd traktiernik weźmie jeszcze jedną porcję tłaczek, kiedy on już zjadł ostatnią. Gruby traktiernik śmiał się tymczasem, bo on wiedział, że najbliższemu gościowi zastawi wótróbkę gęsią z ryżem i jeszcze więcej na niej zarobi.

To porównanie i uwaga, że troska dziennikarza Merunowicza była źle ulokowana, uspokoiły mnie nieco,

bo zrazu, przeczytawszy interpelację Merunowicza, nie mogłem całemi nocami oka zmrozić z niepokoju, czy my przypadkiem Austrii do bankructwa nie doprowadzimy.

Powoli oswoilem się z myślą, że jeśli łaska Izby panów nie będzie na pstrym koniu jeździła, to od Nowego Roku zobaczę po raz pierwszy numer *Słowa Polskiego* nie zasmarowany stemplem na pierwszej stronie. Ale znów wkradła się do mej duszy troska, czy też to obniżenie kosztów wydawnictwa wystarczy, aby przedłużyć suchotniczy żywot *Przeglądu*, stargane siły *Ruchu katolickiego* i dziś ocimniałej staruszki *Gazety narodowej* — bo nikomu źle nie życzę i chętnie posyłam pod ich adresem powinszowanie mojego stróża, który mi na Nowy Rok życzy zawsze sto lat życia i niebieskiej korony.

O ile jednak pismami temi zajmują się nasze reakcyjne i pobożne sfery, to znów nie rozpaczam, aby im bieda dojadła. Są bowiem wydawnictwa, które się na odpustach, w zakrystiach i przy poufnych rekolekcyach tysiąc razy lepiej sprzedaje, niż gazetę, choćby bez stempla — i jest w nich niewyczerpane źródło, ażeby tym pocziwim, posłusznym i na motłoch demokratyczny wspinał się ujadającym organom przyjąć zawsze z wydatną pomocą.

Znam np. dewocyonalia, preparowane za granicą, na których się 1000 na 100 zarabia — znam malusie wizerunki Matki Boskiej, drukowane na cygaretowej bibulce, a sprzedawane jako lekarstwo do polykania na rozliczne choroby — znam cenę

odpustów, święcenia wody i t. d., więc nie wątpię, ażeby kiedykolwiek takim pismom jak *Ruch katolicki* lub *Przegląd* funduszków na wydawnictwo zabrakło.

Tem się też tłumaczy, że także reakcyonarysze i ultramontanizm idą za zniesieniem stempla dziennikarskiego, bo jak przyjdzie mniej funduszków pobożnych dodawać do ultramontańskiego tumanienia za pomocą druku — to tem lepiej.

Zasada wolnego, nieostemplowanego słowa zwycięża więc na całej linii — i niech się walka w sferze ducha toczy coraz potężniej.

Gdzie będzie tryumf? Dla mnie nie ma żadnej wątpliwości. Nie tam, gdzie biorą światło pod korzec, lecz tam, gdzie go najszerzej rozpala — nie tam, gdzie pelza hipokryzja, lecz tam, gdzie władza prawdziwa miłość bliźniego — nie tam, gdzie szatańskie pokusy władzy, ucisku i kradzieży ducha, lecz tam, gdzie swoboda.

Do tego wszystkiego nie będzie potrzeba żadnych ograniczeń — zdrowy rozum społeczeństwa ludzkiego wystarczy, dobra jego natura zwycięży.

Przed kilkunastu laty mówiono w naszych górach bardzo wiele o „komiku drukarzu“. Przepowiedano, że jak się ten okropny chrząszczyk z taką gwałtownością dalej będzie szerzył, to padną lasy karpacie i stanie się pustka. Projektowano, aby wysłać pułki żołnierzy, wyrąbywać i palić zarażone drzewa i kres położyć kłesce. Lecz przepowiednia

szeniu i sądzi, iż jeśli tylko Ladysmith i Kimberley upadną, wybuchnie powszechne powstanie w Kolonii Przylądka.

Z Pretorii otrzymało Biuro Reutersa wiadomość, że dnia 20 b. m. stoczyli Anglicy bitwę z oblegającym Mafeking nieprzyjacielem. Ostrzeliwali oni gwałtownie pozycje boerskie, skąd im odpowiedziano równie silnym i bardzo celnym ogniem. Anglicy musieli ostatecznie cofnąć się do oblężonego miasta.

W sferach wojskowych francuskich uważają za bardzo ważny fakt zajęcie i umocnienie przez Boerów w Natalu miasta Weenen na wschód od Estcourt. Nie ulega wątpliwości, że od niedzieli odbywają się poważniejsze potyczki koło Estcourt, w kole, zakreślonym przez główne punkty: Weenen, Gourton, Middleton i Weston. Joubert posiada tu świeże siły, przybyłe z kraju Zulusów, a w szczególności niezrównanych strzelców. Nieprawdą jest — głoszą w Paryżu — jakoby Joubert musiał znaczną część sił wysłać na granicę orańską, dla zabezpieczenia Bloemfonteinu od wtargnięcia nieprzyjaciela z Jakobstadu.

W berlińskich kolach politycznych i dyplomatycznych stwierdzają, że ostatecznie zwycięstwo Anglików w Afryce południowej nie jest wcale tak pewnem, jak się zdawało. Sądzą tam, że Anglia powinna szukać sposobności do możliwie przyzwoitego wycofania się z tej awantury. Jest to bardzo trudne, ale może dałoby się osiągnąć, gdyby w Londynie zdecydowano się poświęcić na ofiarę Chamberlaina.

Z powodu nieprzyjacielskiego tonu prasy francuskiej, oświadcza *Daily Mail*, że jeżeli gwałtowne napaści potrwać dalej, książę Walji obaczy się zmuszonym wystąpić z komitetu francuskiej wystawy przyszłorocznej. Wogóle udział Anglii stałby się wątpliwym.

Lepiej późno, niż nigdy!

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 27 listopada.

(JK.). Sprawdza się stare przysłowie, że w każdym nieszczęściu przecież zawsze znajduje się szczypta szczęścia. Męczeńska śmierć małej Anny Hummel, zamordowanej powolnie przez rodziców, płodną jest w błogie skutki. Publiczność zarówno, jak władze, zdają się obecnie nieczem innym interesować, tylko ochroną dzieci. Stowarzyszenie, założone w tym celu przed kilkoma dniami (o czem już donosiłem), rozwija się coraz lepiej — i każde wydanie tutejszych dzienników donosi o przystępowaniu licznych członków z wszystkich sfer towarzyskich.

Policya nasza, która zdawała się dotąd nie mieć innego zadania, jak tylko rozbijać demonstracye, najeżdżać ludzi i napastować na ulicy spokojne kobiety, ubrane w kapelusze o zbyt rażących fasonach i barwach, zamienia się nagle w całem tego słowa znaczeniu na towarzystwo ochrony dzieci. Kronika policyjna dzień w dzień donosi o wykryciu coraz to straszniejszych wypadków znęcań nad dziećmi, o aresztowaniu rodziców, niepomnych swoich przyrodzonych obowiązków, o rozprawach sądowych, wdronych przeciw potwornym matkom i ojcom! W ten sposób publiczność otrzymuje wreszcie namacalny dowód, że policya może przecież być pożyteczną, jeśli tylko zechce...

Dyrektor policyi, dr. Haberda, wydał onegdaj okólnik do wszystkich komisaryatów, rozrzuconych po całem mieście, aby zwróciły swą czujność właśnie na wypadki męczenia dzieci przez rodziców. W pieczołowitości swej władza posunęła się tak daleko, że odtąd prowadzone będą wykazy nieludzkich rodziców, by tem łatwiej można prowadzić kontrolę. Skoro więc tylko policya dowie się o wypadku tego rodzaju i sprawdzi jego istnienie, rodzice tacy odtąd są napiętnowani. Jest to środek może zbyt radykal-

i strachy zawiodły. Na kornika drukarza znalazły się dziecięcy i inne ptaństwo, znalazły się pasorzyty, tępiące plód zdradziecko — i przyroda sama położyła kres przerażającej rozmnoży szkodnika.

Otóż jak z kornikiem drukarzem, tak samo będzie z każdą drukowaną bibułą. Nie będzie potrzeba pulków wojska, siekiery i ognia na naszych przeciwników ducha — nie wolamy też o to wcale — owszem, cieszymy się, że na warunkach wolności i równości bój będzie się toczył dalej. Przyroda i tu pomoże sobie sama. Na posożytych wsiadają pasorzyty i zagryzą je — wiatr rozwieje plewy i zostanie ziarno.

Lecz nie trzeba rąk zakładać, być zanadto skromnym i dać się zjeść w kaszy. Nie można pozostawić czytającej publiczności w mniemaniu, że rację mają ci, co najgłośniej krzyczą i najgrubiej przeklinają. Ale trzeba sobie powiedzieć, że jeśli nie zawsze mają rację ci, którzy najgłośniej i najeżeszniej krzyczą — to znów ci, którzy mają rację, a nie krzyczą najgłośniej i najeżeszniej, mogą przestać mieć rację.

Walcmy zatem po dziennikarsku, z atyką solą i humorem Cyrana de Bergerac, walcmy z energią walki o życie, niech iskry sypią się, jak najeżeszniej, broń dzwoni, jak najgłośniej — tylko jak najdalej od błota, bo tam za nikim nie pójdziemy.

ny, ale w każdym razie skuteczny — i jeśli kiedy, to w tym wypadku, energię policyi nikt w całym Wiedniu nie uważa za zbyt uczynną lub przesadzoną — i nikomu nawet na myśl nie przychodzi skarżyć się na nią. Owszem, nawet *Arbeiter Zeitung*, którą chyba o przychylność dla organów policyjnych podejrzewać nie można, przyklasnęła gorąco temu rozporządzeniu. Drakonizm, ale na miejscu!

Gmina przypominała sobie również, iż przed rokiem już, z okazji cesarskiego jubileuszu, przeznaczyła milion guldenów na wybudowanie szpitala dla dzieci. Szpital ten (*Kaiser-Franz-Josephs-Kinder-Spital der Commune Wien*) ma stanąć już w przyszłym roku obok szpitalu Wilhelminy i obejmować będzie 180 do 200 łóżek. W pierwszym rzędzie będzie przeznaczony dla dzieci chorych na słabości zakaźne.

W tej naglej, niemniej chwalebnej jednak troskliwości swej o dobrobyt dzieci, posuwa się gmina nawet tak daleko, że w urządzeniu nowych linii elektrycznego tramwaju przyjmuje zobowiązanie, aby linie idące z wszystkich dzielnic pokierować w ten sposób, iżby krzyżowały się właśnie przy tym nowym dziecięcym szpitalu. W bliskiej przyszłości więc, troskliwe matki będą mogły ratować szybko swoje — klejnoty!

Nie pominęli też nasi anti-alkoholicy wykorzystać usposobienia tutejszej ludności. Onegdaj zwołali dwa ludowe zgromadzenia, na których zwrócono licznym słuchaczom i słuchaczkom uwagę na straszliwe skutki pijaństwa. Ojciec zamordowanej dziewczynki był notorycznym alkoholikiem — i skoro tylko przyszedł spity do domu, pierwszym jego czynem było, znęcać się nad własnym dzieckiem. Do tego stopnia zbydlęcenia może doprowadzić alkohol, że człowiek zatraci swe najpierwotniejsze instynkty, jakim jest instynkt miłości rodzicielskiej. Omawiano również statystykę ułomnych dzieci, pochodzących z małżeństw alkoholików. Naród przyklaskiwał zapalczywie wywodom referentów i — spijał niezliczone krygle piwa. A gdy przyszło do uchwalenia rezolucyi, aby skłonić rząd do rozciągnięcia obowiązkowego spoczynku niedzielnego na szynki, zgromadzeni podnieśli się, jakby tknięci czarodziejską różdżką, z miejsc, podnieśli szklanki w górę i krzyknęli: „*Nieder mit dem Alkohol!*“

Rada miejska uchwaliła nadto wczoraj, aby na wzór Wrocławia urządzić centralny kataster ubóstwa dla gminy wiedeńskiej (*Central-Armen-Kataster*). W uzasadnieniu referenta nie brakło również wzmianki o nędznej doli dzieci ubogich rodziców. Przeznaczono więc bez debaty około pięćset guldenów na ten cel. Celem tego katastru będzie trzymać w ewidencji wszystkich ubogich, zarówno obcych, jak przynależnych do gminy, skoro tylko są ciężarem dobroczynności publicznej. W wykazach swych kataster będzie prowadził dokładne wykazy co do ofiarności zarówno gminy, jak stowarzyszeń i osób prywatnych, przyczyniających się do walczenia pauperyzmu. Referent wyzyskał w swem memorandum pracę p. Tuama Sternegga, o której już dawniej na tem miejscu obszernie wspominałem.

Tak więc z opoki wiedeńskiej gnuśności może wytrysnąć ożywczy źródło szlachetnej pracy dla powszechnego dobra. Ale jakże strasznego ciosu potrzeba, aby ten źródło ożywczy zmusić do wytrysku! Biedne, nieszczęsne dziecko musiało w mękach zmarnieć, aby wstrząsnąć *den gemittelten dummen Kerl von Wien*, o którym podobno cesarz Józef miał się wyrazić, że za dziesięć tysięcy pieczonych gęsi można kupić od niego duszę i wieczne zbawienie.

Zgony i pogrzeby wiodą za sobą życie i ruch. Tak zawsze bywa. Zgon i pogrzeb stempla dziennikarskiego zapewni też niewątpliwie żywszy ruch prasom drukarskim, które wśród ogólnej deruty handlowo-przemysłowej popadły także w chwilowy zastój. Potrzeba im tego tem bardziej, że ci, co mają na ustach oficjalnie miłość bliźniego, co weiskają się między młodź rzemieślniczą i prawią ostentacyjnie o podnoszeniu klas pracujących i ekonomicznem dźwiganu kraju — zanadto często zatapiają swoje potrzeby poza krajem.

Spytajcie się księży i kościółków: skąd biorą swoje organy, ołtarze, ornaty, kielichy, rzeźby, mszaly, obrazy? Wszystko z Niemiec, Włoch, Francji — rzadko co i chyba drobiazg jaki z ojczystego kraju — a żadnego usiłowania, ażeby w kraju produkować rzeczy kościelnych wywołać. Co gorzej — nawet prosty druk kalendarza, i to polskiego, urządza się po za krajem. Czytam anonsy na „Kalendarz powieściowy“ — „Kalendarz Maryański“ i „Kalendarz żołnierza“, wydane staraniem sfer klerykałnych — a kto chce mieć te kalendarze z pierwszego źródła, niech pisze... do p. Steinbrera w Winterbergu w Czechach — bo tam je drukowano!

Gdzież więc wasza troska, o ultramontanizm!

KORESPONDENCYE.

Przemyśl, 23 listopada.

(Zaszałowanie mostu na Sanie. Nieszczęśliwy wypadek. Szkarlatyna. Lustracya kasy chorych. Bankrutstwa. Emigracya za pracę. Okólnik ministerstwa. Protest i konferencya. Skrócony dzień roboczy).

Sprawa zaszałowania mostu na Sanie, o którą od trzech lat napróżno przemysłacy urgowali gminę i rząd, została wreszcie załatwiona. Spór między gminą a rządem o pokrycie kosztów szalowania, które obliczono na 3000 zł., rozstrzygnięto w ten sposób, że gmina ma jedną połowę, a rząd drugą połowę kosztów pokryć. Most będzie zaszałowany gęstą siatką drucianą. Roboty mają rozpocząć się z wiosną w r. 1900.

Stróż stacyi kolejowej Mudry wpadł tak nieszczęśliwie do kanału, służącego do spuszczenia wody z maszyn, że pękła mu czaszka. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala. Lekarze nie robią nadziei wyzdrowienia. Mudry ma żonę i troje drobnych dzieci.

Szkarlatyna dziesiątkuje dzieci przemyskie. Najwięcej cierpi dzielnica „Zasanie“ — niemal codziennie wymiera troje do czworo dzieciaków. Komisya sanitarna gminy i powiatowa dokłada wszelkich starań, celem wytepienia tej zarazy.

W czwartek 23 bm. referent dla spraw kas dla chorych w Przemyślu, koncepista namiestnictwa p. Salamon Friedberg, przeprowadził bardzo szczegółową lustracyę wszystkich ksiąg powiatowej kasy dla chorych. Wszystko znalazł w jak największym porządku i wyraził z powodu tego uznania zarządowi kasy.

Rok ten śmiało można nazwać fatalnym dla handlu i przemysłu w Przemyślu. Niemal codziennie bankrutują nie tylko nowe firmy, ale i stare handle i przedsiębiorstwa. Gorączka budowlana, naprawa fortyfikacyi wojskowych w ostatnich latach, to wszystko pełnię wielu ludzi do stwarzania nowych warsztatów i handli. Obecnie wszelkie budowy ustały, tysiące robotników wyemigrowało z Przemyśla, a ceny lokalu, ciężary podatkowe ciągle te same — to spowodowało ruinę ogólną.

Brak pracy do tego stopnia daje się odczuwać, że z samego Przemyśla około 600, dawniej stale zamieszkałych robotników budowlanych wyjechało do Prus za robotą. Dla zrozumienia szalonej różnicy w zapotrzebowaniu robotnika, a tem samem rozwoju handlu i przemysłu, posłużą cyfry wyciągnięte ze statystyki Kasy dla chorych. W roku 1897 i 1898 ilość ubezpieczonych robotników w powiatowej Kasie dla chorych wynosiła przeciętnie 13.000, w r. 1899 liczba przeciętna dochodziła zaledwie do 3.500.

Ministerstwo kolejowe wydało okólnik poufny przed kilkoma tygodniami, w którym żąda od inspektorów warsztatów kolejowych, naczelników stacyi i inspektorów konserwacyi dróg kolejowych, aby podali ceny zarobków robotników miejskich i do tej ceny zredukowali płace prowizorycznych robotników kolejowych.

Robotnicy kolejowi zwołali w tej sprawie ankietę, która ma wykazać, że i przy tem zarobku kolejowy robotnik bardzo skromnie żyje. Nadto odbędzie się w dniu 8 grudnia protestujące zgromadzenie, przeciwko temu okólnikowi i nowej regulacyi plac, a w dniu 25 grudnia odbędzie się w Przemyślu ogólnogalicyska konferencya robotników kolejowych w tej sprawie. Na zgromadzeniu i konferencyi obecnym będzie przewodniczący Związku austriackiego robotników kolejowych p. Tomschik z Wiednia.

Zarząd zasobowych magazynów wojskowych — *Verpflegs-Magazin*, zaprowadził u siebie 8-godzinny dzień roboczy dla cywilnych robotników.

Psychologia odczytu.

Sala ratuszowa. Oba żyrandole zapalone, prócz tego dokoła ścian błędną wieńcem syczące płomyki gazowe. Jest równie jasno, jak gorąco. Na przydywaney

ażeby dać chleb nędzniejącym coraz bardziej klasom pracującym w kraju?

Nie lepiej się dzieje wśród naszej śmiesznej ary- i pseudo-arystokracji. Aby np. zaspokoić potrzeby sezonowe pań tej sfery, przyjeżdżać musi z Wiednia krawiec Oppel ze sukniami i bluzkami, rozstasowuje się w Hotelu francuskim, a nasza ary- i pseudo-arystokratki leca tam jak po wodę święconą.

Wy zaś panie krawcowe lwowskie, ty panie Góralski i ty panie Wiesnerze, możecie siedzieć z założonemi rękami a próżnym żołądkiem i podziwiać, jak nasze wyższe sfery troszczą się o podniesienie klas pracujących!

Lecz czy wam, o ary- i pseudo-arystokracy! istotnie chodzi o dźwiganie klas pracujących, o wytworzenie silnego stanu średniego? Dla waszych machinacyj dogodniejszym jest zawsze ciemny, biedny, a więc zawisły od was i podatniejszy do rządzenia motłoch. Wy idziecie wprost na gnienie zamożnego, światłego, nienawistnego mieszczaństwa — a przynajmniej popadacie będziecie w to podejrzenie dopóty, dopóki w tak krzyżący sposób lekceważyście będziecie kraj, jego pracę i pracowników. Cef.

Najnowsze materye wełniane, flanelki i barchany na suknie damskie **NIKOLAJ LUDWIG**

poleca najtaniej

Lwów, pl. Maryacki 8.

trybunie, z której wczoraj przemawiał jakiś Graecus w czerwonym krawacie i z zupełnie zaniedbaną fryzurą, na tle „Polonii” Styki, odcina się elegancka sylwetka prelegenta, którego grono naszych sympatyecznych pań, tworzące razem komitet dla dostarczenia flanelowych kaftaników biednym dzieciom od 5 do 10 roku życia, zaprosiło, aby wygłosił odczyt. Jestto piękny pan. Ma lat może 40, ośniewająco biały gors koszułi, frak doskonale skrojony i wyraz twarzy znakomnie skupienie. Publiczność wysoce dystygowana. W pierwszych rzędach foteli przeważają jedwabie i brylanty tak duże, że aż kłują w oczy promieniami. W dalszych szeregach brylanty zmniejszają się w miarę oddalenia lub nikną zupełnie, a natomiast świecą rozrzucone lśniny poważnych pań, którzy pojmują głęboko zarówno misję dostarczania flanelowych kaftaników, jak doniosłość i wagę słów, które za chwilę padną na temat zadań, jakie dźwiga na swoich wątlach barkach kobieta polska wobec rozmaitych wynaturzeń, pojawiających się coraz natężniej na porządku dziennym, pod firmą tak zwanej amancypacji. Godzą się z góry na wszelkie wnioski prelegenta, bo i tak postanawiają sobie w duchu o ile możności przemążyć dyskretnie tę powódź moralną z zamkniętymi oczami. Frak prelegenta, który jest „znany”, „lubiany”, „sympatyczny”, pojawił się właśnie na estradzie, w sali odzywają się brawa, daje się słyszeć stereotypowe: „Panie i panowie!” — poczem... można się urządzić, jak komu wygodnie.

Wszyscy są tu spokojni: publiczność, ponieważ wypełniła swoje główne zadanie, t. j. kupiła bilety, i prelegent, ponieważ wie, że choćby słuchacze posnęli co do jednego, na każdy sposób dowie się z jutrzejszych dzienników, że odczytu wysłuchano z dawno niebywałem zajęciem. Na dworze czeka rząd powozów arystokratycznych, w sali syczą płomienie gazowe, kołyszą się rytmicznie sennie głowy i z estrady płyną strugi spopularyzowanej rudycy. Tak wygląda karykatura odczytu — typ, o który się ocieramy w każdym sezonie jesiennym.

Nie wszystkie są takie.

Oto zmiana sceneryi. Mniej brylantów i lśnin, a więcej ruchu na sali. Pod filarami publiczność „stojąca”, ta, która słucha najuważniej i bije brawa najgoręcej. Prelegent uważany jest za czerwonego. Pomiedzy nim, a słuchaczami, wytwarza się w miarę trwania odczytu prąd sympatyczny, odbywa się korespondencya uczuć, nastroju i przekonań. Dochód idzie na jakiś cel „wywrotowy”: na wykłady popularne, na stowarzyszenie, które nie cieszy się łaską policyi, na propagandę ludową. Na dworze nie czekają powozy, lecz w sali nikt nie spi i kiedy ku końcowi rozlegają się oklaski, nie są one nagrodą konwencyonalną, ale wyrazem szczerzej wdzięczności. Słuchacze będą prawdopodobnie w powrocie do domu omawiać przewodnią ideę prelekcji, a dzienniki, zaokrąglając swoje sprawozdania odwiecznym zwrotem o „zasłużonych brawach”, nie popelnia tym razem zwyczajowego kłamstwa.

Był to odczyt idealny. Pomiedzy nim a tantym pierwszym mieści się cała skala odmian o różnych stopniach napięcia uwagi i wartości. Temat rzadko wpływa na liczbę słuchaczy. Takie rzeczy nie działają we Lwowie. Powodzenie zależy od mniej lub więcej silnie rozwiniętej agitacji przedodczytowej, bez której rozsprzedanie dwustu biletów staje się ideałem nie do osiągnięcia. Wyjątek od reguły stanowi pojawienie się jakiegoś Brandesa, na którego idzie się częścią z chęci zobaczenia wielkiego człowieka na gościnnym występie, częścią dla mody, a częścią z szczerzego zainteresowania. Osoba prelegenta gra rolę rozstrzygającą. Jeżeli poprzedzi go aureola jakiegokolwiek rodzaju, sala zapelni się choćby samymi kobietami. Poeci, a w dodatku lirycy mają przewagę. Nie zaszkodzi, jeżeli prelegent w kołach dobrze poinformowanych posiada opinię buduarowego. Taki szczegół wynagradza nawet braki samego odczytu. Oprócz poetów możliwi są modni powieściopisarze, po za tem sukces da się osiągnąć jedynie przy odpowiedniej forsie agitacyjnej, której potrzebują zwłaszcza przyrodniacy. Dobry komitet nie śmie pominąć żadnego środka posiadającego własności atrakcyjne. Na to istnieje zresztą od dawna ustalony szablonik. Jeżeli się chce zasilić jako tako fundusz na kaftaniki flanelowe, należy conajmniej na miesiąc przed terminem odczytu rozpocząć w małych nudnych dawkach kłase w uszy ogółu zapomocą cierpliwych dzienników pięknie stylizowane notatki o szlachetnym celu, spalić odpowiednią ilość kadzidla pod adresem „znanej ofiarności naszego miasta” i wzbudzić przekonanie, że zapowiadziany prelegent jest mężem niezmiernie znakomitym i tylko na usilne, a wielokrotnie razy powtórzone prośby zgodził się wystąpić przed szerszym ogółem. Pewną rolę ogrywają oczywiście także afisze. Jednorazowe i małe nie wzbudzają zaufania. Powinny przekonywać — rozmiarami. Jeśli się do tego doda gorliwą rozsprzedaż biletów w drodze prywatnej, można mówić o powodzeniu.

Bez zręcznej reżyseryi idzie daleko trudniej. Osiąga się najczęściej niedobór kasowy. Lwów lubi, aby go proszono i biada temu, kto spodziewa się zainteresować samym tematem. Zresztą dotychczasowe doświadczenie z prelegentami usprawiedliwia trochę tę rezerwę. Do wyjątków należą tacy, którzy potrafią mówić zajmująco, barwnie, wyraźnie — i krótko. A zwłaszcza to ostatnie. W epoce wzrastającej nerwowości całogodzinne słucha-

nie jednego człowieka, mówiącego bez przerwy, staje się nużącym i usposabia sennie. Pomiedzy prelegentem i publicznością rwie się w miarę zbyt długiego trwania odczytu ta odrobina spoju, jaka nawiązuje się na początku, i kiedy w rozmaitych punktach sali zabłysną wydobyte z kamizelek zegarki, jako wskazówka ogólnego znużenia, można być przekonanym, że oklaski, które się za chwilę odezwą, będą objawem zadowolenia — że odczyt się skończył.

Mimo to wszystko jest odczyt rzeczywistą potrzebą dużego miasta. Jest on pożądaną uwerturą karnawałową, terenem, na którym kwitną tysięczne ambicje, fabryka, wytwarzająca osobny gatunek znakomitości, polem, na którym mierzą się lwice przed stoczeniem rozstrzygającej bitwy na sali balowej. I to gwarantuje mu trwałość bytu.

A. Chotomiewski.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacyach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie	3 złr.
miesięcznie	1 złr.
	1-razowa wysyłka 2-razowa
na prowincyi kwartalnie	3.30 ct. 4.— ct.
miesięcznie	1.10 ct. 1.35 ct.

Kronika miejscowa.

Lwów, 25 listopada.

Jutro:

- 23 listopada. Niedziela, Konrada m.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 29, zachód o godz. 4 minut 5.
- O godzinie 3 1/2 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Fircyk w załotach” i „Drużba”.
- O godz. 7 1/2 wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Boccaccio”.
- Pojutrze:
- 27 listopada. Poniedziałek, Waleryana i Wirgiliusza.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 31, zachód o godz. 4 minut 5.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Miejsca kobietom”.

Uroczysty wieczór Szopenowski. Urządzony przez Towarzystwo muzyczne przy współudziale wybitnych sił artystycznych naszego miasta, odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. w sali Domu Narodnego o godzinie 1/2 8 wieczorem.

Rząd przeciw rządowi? Biegłym „statystom” dajemy do rozstrzygnięcia następujące krótkie, zwięzłe, lecz wdzięczne zagadnienie w formie syllogizmu: 1) *Gazeta Narodowa* popiera gorąco czeskich obstrukcyjistów w Radzie państwa, będąc równocześnie wyrazem opinii hr. Leona Pinińskiego, który jest osobą rządową. 2) Obstrukcyjoniści czescy zwalczają rząd teraźniejszy. Jaki stąd wniosek?

Uniwersytet ludowy ogłasza: W niedzielę odbędą się następujące wykłady: w sali Stow. „Ogniwo” pasaż Hausmana l. 8. „Hygiena otoczenia”: Pokarmy i ich fałszowanie. Br. Koskowski, od 3—4 popołudniu. „Fizjologia trawienia i odżywiania”: Bilans organizmu. Dr. W. Moraczewski, od 4—5 popołudniu. „Brak pracy i środki zaradcze”. Dr. Salomea Perlmutter, od 7—8 wieczór. — Sala Stow. „Zjednoczenie”, ul. Ossolińskich l. 11 „Mistrze włoskiego renesansu”: Raffael Sanzio. P. W. Feldman, od godz. 5—6 popoł. (ohr. świetlne). — W sali Stow. „Przyszłość”, ul. Ormiańska l. 25 „Bakterie i choroby zakaźne”: Usposobienie i odporność wobec zakażenia. Dr. S. Ruff, od godz. 6—7 wieczór.

„Czeska beseda” we Lwowie urządza dziś w sali hotelu *Belle rue* wieczór na cześć zmarłej niedawno poetki Karoliny Svietlej. Młody lekarz Czech dr. Kuczerka wygłosi odczyt.

Z polityki socjalnej. „Jedność”, stowarzyszenie lwowskich katolickich robotników uchwaliło wnieść pismo do Rady miejskiej, Wydziału krajowego i Sejmu z żądaniem, aby Rada miejska, nakładając nowy dodatek do podatków na koszt wodociągów, nałożyła go wedle zasady progresyi, następnie, by wyrazić w ustawie wymienioną ulicę, na których właściciele domów, a tem samem i lokatorowie wolni są od tego podatku z powodu, że z wodociągów nie mogą korzystać z braku przeprowadzonych tam rur wodociagowych. Robotnicy katolicy domagają się, by ci, co miesięcznie płać za mieszkanie mniejsze kwoty, a mianowicie do 20 zł., byli zupełnie wolni od podatku wodociagowego.

Na placu Strzeleckim buduje się ogromny gmach dla pomieszczenia koszar miejskiej straży ogniowej.

Sądy przemysłowe. Do artykułu o sądach przemysłowych, ogłoszonego w numerze wczorajszym, wkradła się pomyłka, którą niniejszem na życzenie autora, prostujemy, a mianowicie: sądownictwo władz administracyjnych w sprawach przemysłowych ustala wszędzie, z chwilą wejścia w życie ustawy o sądach przemysłowych t. j. z dniem 1 lipca 1898 r. Obecnie więc do rozstrzygania tych sporów powołane są bądź sądy przemysłowe tam, gdzie one istnieją (więc od 1 lutego 1900 r. w powiatach sądowych

Lwów, Kraków, Podgórze), bądź cywilne sądy powiatowe wszędzie tam, gdzie osobnych sądów przemysłowych nie ma. Natomiast władze przemysłowe (starostwa, magistraty) raz na zawsze utraciły prawo rozsądzania sporów między pracodawcą i robotnikiem, które do niedawna jeszcze wykonywały.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

Dziś w sobotę, w szkole im. Mickiewicza ul. Teatralna, dr. German: „Główne kierunki powieści w drugiej połowie bieżącego stulecia”. W Instytucie fizycznym, ul. Długosza l. 8, dr. Zakrzewski: „O elektryczności”. W szkole im. Staszica, ul. Skarbowska, dr. Winiarz: „O Sejmach w Polsce”. Wykłady odbywają się od g. 7 do 8 wieczór.

Najnowsza nowość w świecie sportu zbierania kart pocztowych, są karty „okolicznościowe”. Pomysł wyszedł tym razem ze Lwowa. Ruchliwa firma p. Klimkiewicza wydała swoim nakładem przesłane kolorowe karty na św. Mikołaja i na Nowy Rok, obie kompozycyi artysty-malarza p. Stan. Dębickiego. Pierwsza przedstawia św. Mikołaja, prowadzącego pacholę, na tle księżycowego pejzażu nocnego, z katedrą i Dominikanami w głębi, druga dziecko, które wystrzela z bańki mydlanej i pokazuje na r. 1900. Dziwić się doprawdy należy, że wobec tylu i tak pięknych polskich kart ilustrowanych, jak n. p. ostatnie p. Klimkiewicza, mogą u nas grasować jeszcze banalne, lichy wykonane i smakowi naszemu zupełnie obce, nienieckie.

Praca młodzieży. V. posiedzenie akademickiego „Kółka przyrodników” odbędzie się jutro w niedzielę w sali chemii (Instytut chemiczny) o godz. 10 1/4 rano. Odczyt akad. Klarfelda „Z zasad chemii fizycznej”.

„Czytelnia akademicka” prosi nas o umieszczenie następującego oświadczenia: *Dziennik Polski* doniósł, że „w lokalu lwowskiego stowarzyszenia kat. robotników „Jedność” odbyło się zgromadzenie w sprawie interpelacji posłów Byka i Rappaporta co do „mordu rytualnego”, a obecni byli na niem „także reprezentanci stowarzyszeń akademickich”. Wobec tego musimy zaznaczyć, że „Czytelnia akademicka” nie wysłała weale swych delegatów.

Cech szewców lwowskich zawiadamia, że trzecie nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się 26 listopada o godzinie 11 przed południem w sali stowarzyszenia „Gwiazda”, przy ulicy Franciszkańskiej l. 7.

Kronika krajowa.

Sejm galicyjski zwołany zostanie na 28 grudnia celem uchwalenia tymczasowego budżetu. Czy na dalsze obrady zbierze się już w styczniu, czy też dopiero w kwietniu, będzie to zależeć od dalszego rozwoju obecnych stosunków w parlamencie.

Nowe gimnazjum. Z powiatu mieleckiego i z tarnobrzskiego, w sprawie nowego gimnazjum wybiera się do Lwowa do namieszczenia i do Wiednia do ministerstwa oświaty deputacja z prośbą, aby gimnazjum to otwarto w Mielesie nie w Dębicy. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr. Bobrzyński, usiłuje uzyskać tę szkołę średnią dla Dębicy.

Centralny komitet przedwyborczy zatwierdził kandydaturę prof. Cwiklińskiego, na posła do Rady państwa z miast Tarnopol i Brzeżany.

Zapis 40.000 zł. Zmarły b. r. w Hietzingu, pod Wiedniem, urzędnik, Jan Jegerok, zapisał cały swój majątek około 40.000 zł., na stypendya dla młodzieży, pochodzącej z Kęt, pow. bialskiego w Galicyi. Stypendya mają służyć młodzieży szkół ludowych, średnich i wyższych w kwotach od 150—200 zł. rocznie. Kuratorem fundacyi, obciążonej na razie dożywociem pozostałej krewnej testatora, mianowany został sądownie dr. Józef Zipser, adwokat wiedeński, a oprócz tego zajmie się tą sprawą gal. Wydział krajowy. S. p. Jegerok był rodem z Kęt.

Wise akademicki odbędzie się jutro w Krakowie w sprawie 500-letniego jubileuszu wszechniej jagiellońskiej.

Spisek więźniów. W Stanisławowie skazano na dwa lata więzienia aresztanta tamtejszego zakładu karnego Jana Wesolowskiego i na dziesięć miesięcy jego towarzysza Bazylego Bojezuka, obu za pokaleczenie dozorey więziennego Antoniego Lizonia. Było to w czerwcu 1899. Czterej aresztanci: Wesolowski, Bojezuk, Kowalcuk i Nycz na krętych schodkach więziennych dopadli Lizonia i wówczas Wesolowski pełnił go jakimś prymitywnym sztyletem, a inni pomogli mu powalić napadniętego. Atak ten poprzedzony był formalnym spiskiem więźniów na Lizonia, który poddawał ich torturom, między innymi zaś nadużywał kary zwanej „kółka”, stosowanej także w wojsku pod nazwą „anbinden”, a polegającej na tem, że się skazanego wieszka na 2 godziny w powietrzu — po poprzednim orzeczeniu lekarza, czy „pacjent” wytrzyma taką kurację. Spiskowców oskarżono o zamierzone morderstwo. Tłómaczyli się jednak, że chcieli znielawidzonego dozorego tylko poranić, aby dostać się przed sąd i tym sposobem uwolnić się od przesładowcy. Sędziowie zaprzeczyli pytanie co do mordu, a potwierdzili ciężkie uszkodzenie ciała.

Na 3 lata ciężkiego więzienia skazano w Tarnopolu chłopca Stefana Bojuara za kradzież 460 zł. i usiłowanie przekupienia żandarma.

Naturalne Wina węgierskie

stołowe białe i czerwone, czysto i umiejętnie konserwowane

butelkę po ct. 50, 60, 70, 80 i 1.— poleca firma

Jana Muszyńskiego

Lwów, Grodzicki

Do Zakopanego przyjeżdża dzieinnie przeciętnie 25 osób nową koleją.

Kurs dla maszynistów. W państwowej szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się w r. 1899/1900 jedenasty z rzędu specjalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, a to w grudniu 1899, styczniu, lutym i marcu 1900 w 6 godzinach nauki co tygodnia. Bezpośrednio po jego skończeniu rozpocznie się dwutygodniowy kurs specjalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, na który tylko po odbyciu kursu dla maszynistów lub na podstawie egzaminu wstępnego wpisać się można. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs maszynistów, zgłosić się ma w dniach 29 i 30 listopada b. r. w dyrekcji zakładu, wykazując się z ukończenia przepisanej ustawy nauki w szkole ludowej, nadto 6-miesięcznej co najmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kotłarskim albo też przy kotle lub maszynie parowej.

Śmierć pod kołami pociągu. 21-letni artylerzysta, Józef Żurawski z Luszowic, koło Dąbrowy, położył się onegdaj w nocy na szynach kolei między Podgórzem a Wieliczką — w oczekiwaniu śmierci. Pociąg nadjechał i zmiażdżył nieszczęśliwego. Nazajutrz dopiero znaleziono zwłoki straszliwie pokaleczone.

Wiece zabroniony. Starostwo w Wadowicach zabroniło odbycia wiecu stronnictwa ludowego, zwołanego przez p. Stapińskiego na niedzielę 26 bm., na podstawie §. 6 ustawy o publicznych zgromadzeniach. Inicytatorowie postanowili zakaz zignorować i odbyć wiec jako zgromadzenie wyborców, na które żadnego pozwolenia władzy nie potrzeba.

Aresztowanie geometry. Z Ropienki donoszą do *Kurjera Lwowskiego*: Z powodu sporu gruntowego pomiędzy właścicielem Józefem Kociubą a właścicielem dóbr Wierzbickim, przybył tu geometra p. Suherle, który przystąpił do wymierzenia spornej parceli. P. Wierzbicki, chcąc pomiarowi przeszkodzić, w krótkiej drodze kazał wójtowi aresztować geometrę.

Skazany na śmierć. Z Sambora donoszą nam: Sądy przysięgłych w Samborze rozpoczęły się 21-go b. m. rozprawą karną przeciw Iwanowi Picho, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa i zbrodnię podpalenia, popełnioną na osobie Jana Fiałkowskiego w Wołyżyczach. Powodem zamordowania Fiałkowskiego był przegrany spór prowizoryalny. Oskarżony wypierał się w śledztwie i podczas rozprawy. Po trzydniowej rozprawie, pod przewodnictwem rady dworu Janowskiego, potwierdzili przysięgli zadane sobie pytania w kierunku zbrodni podpalenia i morderstwa 10 głosami, poczem trybunał skazał Iwana Pichę na śmierć przez powieszenie.

Emerytura dla aktorów. W celu powiększenia funduszu emerytalnego, zaprojektowali artyści krakowscy, aby od każdego biletu wolnego wejścia, wydawanego przez kancelaryę teatru, pobierana była opłata po 5 ct. za miejsca tańsze, po 10 ct. od osoby za miejsca droższe. Dyrekcya uchwałę tę chętnie potwierdziła.

W Tarnopolu odbędzie się w sądzie obwodowym cywilnym z końcem t. m. bardzo ciekawa rozprawa na skargę artysty malarza Augustynowicza przeciwko ordynatowi Czarkowskiemu o odmówienie przezeń zapłaty wynagrodzenia za portret śp. ordynatowej, który publiczności dobrze jest znany z tutejszej wystawy sztuk pięknych. Artystę zastępuje adwokat dr. Korytko ze Lwowa, a skarżący powołuje jako rzeczoznawców najuakomitszych artystów naszych i zagranicznych.

Kołomyja, 22 listopada. Na 27 listopada rozpisano u nas wybory do Sejmu w miejsce p. Szczepanowskiego. Celem przeprowadzenia tych wyborów zawiązano obszerniejszy komitet ze 100 osób. Komitet ten odbył w dniu 22 listopada drugie posiedzenie, a gdy przyjęto na niem za zasadę, by nie szukać obcych bogów, a proponowany profesor Balasits powiadomił komitet, że nie zamierza wcale kandydować, rozgrywać się będzie walka między p. Witosławskim, burmistrzem miasta, a drem Rosnerem, fizykiem powiatowym.

Jarosław, 22 listopada. W klasztorze Panny Maryi odbyło się tu uroczyste poświęcenie sztandaru bractwa kolejowego, na które przybyło mnóstwo kolejarzy z kilku miast.

Z ziem polskich.

„Naród filozofów“. Czytamy w *Lechu* gnieźnieńskim: *„Ihr freche Dinger, ihr sollt nicht polnisch schnabeln“* — temi słowy skarciła przed kilku dniami przełożona tutejszej szkoły dla dziewcząt, p. Meyer, kilka polskich uczennic, rozmawiających w zakładzie ze sobą po polsku. Już dawniej pozwoliła sobie p. Meyer zrobić uczniom polskim uwagę: *„Ihr sollt nicht polnisch sprechen, wenn ihr überhaupt in der Schule geduldet (!) werden wollt“*

Wydalania. Wychodząca w Elku na Mazurach *Gazeta ludowa* donosi o wydaleniu pracującego w jej drukarni zecera, Tadeusza Westfalewicza. Otrzymał w sobotę nagle nakaz, aby w przeciągu 24 godzin opuścić granice monarchii. Nakaz pochodzi od samego naczelnego prezesa prowincji wschodnio-pruskiej, hr. Wilhelma Bismarka, który zażądał osobnych sprawozdań o tym „wielkim zbrodniarzu“, który śmiał pracować dla gazety, służącej sprawie ludu mazurskiego. W urzędzie meldunkowym powiedziano dotkniętemu

wyrażnie: „Gdyby pan był Niemcem austriackim, to byśmy pana nie wydali, ale mazurowi galicyjskiemu nie możemy tu na pobyt pozwalać!“. Jedyną „zbrodnią“ Tadeusza Westfalewicza był więc jego rodzinny język polski.

Z Częstochowy donoszą: Dnia 13 b. m. pomiędzy godzinami 5 a 9 rano, mieszkańcy miasta Częstochowy zatrwożeni zostali wiadomością o niesłychanym wypadku pokasania i poranienia przeszło 40 osób przez psa wściekłego, który został zabity dopiero o g. 2 popołudniu. Trudno opisać, co się w tym czasie działo w Częstochowie, kiedy osobny wagon z nieszczęśliwymi wysłano do Warszawy.

Srebro w Królestwie. Do departamentu górniczego w Warszawie w ostatnich czasach zaczęły napływać od różnych osób prośby z gubernii Królestwa Polskiego o pozwolenie im zajęcia się poszukiwaniami pokładów srebra, znajdujących się w zagłębiach tych miejscowości. Z tego powodu departament zwrócił się do zarządów górniczych, polecając wyjaśnić szczegółowo, czy rzeczywiście znajdują się w tych zagłębiach pokłady srebra i gdzie mianowicie, czy kiedy odbywała się tam eksploatacja tych rud, dlaczego ustala i wskazać, czy oprócz srebra mogą tam znajdować się jeszcze jakie inne metale i minerały.

„Prima Aprilis“. Sąd pokoju w Warszawie skazał na miesiąc aresztu niejakiego Stanisława H., człowieka należącego do sfery inteligentnej za to, że swojej byłej narzeczonej posłał na 1 kwietnia kartę korespondencyjną z ubliżającą treścią.

Zabiła matkę. W Oborniku w Wielkopolsce córka robotnika Wojciechowskiego zabiła własną matkę w sprzeczce.

Z obcych stron.

Rozbójnicy przed sądem. Przed sądem przysięgłych w Medyolanie, rozpoczął się proces przypominający wielki średnie, lub wszechwładne panowanie „rady dziesięciu“ w starej Wenecyi. Właściwie sprawa ta powinna była toczyć się w Palermo, lecz ponieważ chodzi o zbrodnię, popełnioną przez tajny związek sycylijski, znany pod nazwą „Maffi“, przeto władze sprawiedliwości uznały, iż należy sprawę wycofać z obrębu wpływów potężnego związku. W dniu 1 lutego r. 1893 baron Notarbartolo, szlachcic palermitański, człowiek nieposzlakowanej załości charakteru, zamordowany został w pociągu, którym wracał z dóbr swoich do Palermo; zwłoki, straszliwie okaleczone sztyletem, wyrzucone z wagonu, znaleziono nad brzegiem Currera. Narazie przypuszczano, że zbrodnia została popełniona w celu rabunku, gdyż zwłoki barona były ograbione; zaarrestowano też kilku urzędników kolejowych, niebawem wszakże wypuszczono ich na wolność, gdyż nie zdokładano im udowodnić winy. Z biegiem lat wszakże, zarówno wśród publiczności, jak i u władz zrodziło się i nabrało stopniowo pewności podejrzenie, że baron Notarbartolo został zamordowany z polecenia „Maffi“; dwa miesiące przed jego śmiercią rząd dowiedział się o nadużyciach i przekupstwie wśród urzędników banku Syceylijskiego i powierzył zbadanie tej sprawy znanemu ze spartańskiej prawości baronowi Notarbartolo, który był poprzednio kiedyś dyrektorem tej instytucji oraz burmistrzem Palermo. W nadużyciach bankowe wpłaty byłyi wszakże wybitni członkowie „Maffi“ i za ich sprawą Notarbartolo został zamordowany. Zaarrestowano więc ponownie owych urzędników, z których jeden, Carolo, pochodził ze znanego rodziny morderców, wszyscy zaś są członkami „Maffi“. Żaden z nich nie wyznać nie chce; powołano 200 świadków do tej sprawy. Syn zamordowanego, oficer marynarki, wskazał podczas rozpraw sądowych deputowanego Palermo Panizzollo, jako mordercę ojca, którego kazał zaszytletować przez płatnych zbirów. Panizzollo jest uznanym głową „Maffi“ i był już oskarżony o morderstwo; inni świadkowie potwierdzili słowa młodego Notarbartola i Panizzolla oraz kilku jeszcze wybitnych obywateli Palermo polecono zaarrestować.

Strzał ze sceny. Niezwykle drażliwym na krytykę okazał się komik Maks Lehman, występujący w *Cafe Carola* w Szczecinie. Gdy publiczność przyjęła go nieprzychylnie i wygwizdała, Lehman dobył rewolweru i dał dwa strzały do publiczności, lecz na szczęście nikogo nie ugodził. Wystraszona publiczność po ochłonięciu, ubezwładniła krewkiego artystę i oddała w ręce nadbiegłej policji.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracją przy ulicy Chorażczyzny 1. 17.*

Konkursy ogłaszają: Wydział Rady pow. w Tarnowie na stypendyum w rocznej sumie 150 złr. dla ucznia szkoły realnej w Tarnowie z terminem do końca lutego 1900.

Wydział Rady powiatowej w Brzesku na posadę akuszerki okręgowej w Brzesku. Podania do 15 grudnia.

Wydział powiatowy w Tarnowie na posadę kancelisty i zarazem lustratora gminnych kas pożyczkowych. Podania do 15 grudnia.

Prezydium sądu wyższego w Krakowie na posadę wóźnego IV. klasy przy sądzie pow. w Łańcucie. Termin do 27 grudnia.

Sąd pow. w Mielcu przyjmie pisarza za dziennym wynagrodzeniem 1 — 1 złr. 25 ct.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Z sali sądowej.

Z małżeńskiej tragedji...

Lwów, 25 listopada.

Następują w dalszym ciągu zeznania świadka rady Łaceka. Mówi on wyraźnie, żywo, dopomagając sobie gestykulacją.

Św. Łacek zeznaje, że bezpośrednią przyczyną wdrożenia przez niego kroków sądowych przeciwko Mieczkowskiemu — były nadzwyczaj impertynenckie listy zięcia. Świadek ma niezłomne przekonanie, że córka jego nie rzuciła się sama na dół, ale została strąconą.

„Mam niezłomne przekonanie — mówi dalej — o winie Piotra M., bo to człowiek, pozbawiony wszelkich zasad etycznych i moralnych“.

Przew.: Co było powodem tych nieporozumień małżeńskich?

Św.: Sknerstwo męża, który z każdego centa żądał ścisłego rachunku, nadto zaś, że on powściągał zawsze jej żywość, sekował ją, co doprowadzało żonę do rozpacz.

Przew.: Czy córka pańska groziła kiedy, że rzuci się z ganku, lub coś podobnego?

Św.: Słyszałem coś o tem, ale nie przywiązywałem do tego żadnej wagi.

Przew.: Kiedy to było?

Św.: Jeszcze za pierwszego narzeczonego. Wynikły między nimi jakieś waśnie i ona tem zagroziła. Naturalnie, była to tylko groźba czysto kobieca. Wobec mnie nie byłaby ona z pewnością czegoś podobnego powiedziała. Jaby tam jej nie zatrzymywał. Chcesz się rzucać — to się rzucaj.

Przew. (do Maryi M.): Czy było kiedy tak, proszę pani?

Św. Marya M.: Przypominam sobie, że raz było tak w rzeczywistości. Poprzedniemu narzeczonemu, gdy mnie obraził, zagroziłam rzuceniem się z ganku; on mnie jednak przeprosił i skończyło się na chwilowej groźbie.

Ten szczegół, wydobyty z zeznań Łaceka, a poparty przyznaniem się Maryi M., wywarł nadzwyczajne wrażenie, nie dalej bowiem jak onegdaj, Marya M. zapytywana o to przez przewodniczącego — zeznawała, że stanowczo nigdy nie używała podobnej groźby.

Przew.: Proszę mi możliwie najdokładniej opowiedzieć, jak to panu córka opowiadała o tym całym wypadku?

Św.: Nie wspominała mi nic o tem, że rzuciła ją na ziemię. Szła gankiem i pomyślała sobie, że nie wypada jej zrobić nic innego, jak życie sobie odebrać. Zrzuciła rotundę i kapelusz i siada na poręczy. Wtedy on przystąpił do niej, ujął za obie ręce, podniósł i gdy ona myślała, że ją powstrzyma od szalonego kroku, zrzucił ją na dół. Gdy nadbiegł ktoś ze służby, zawołała: „To mąż! To mąż!“ Mąż w pokoju zaklinał ją, by nie wspominała nikomu o wypadku, ofiarowując jej w zamian majątek swój cały, gdy się domagała lekarza, jęczała, on krzyknął na nią: „Cicho bądź, bo cię uduszę!“

Przew.: Czy opowiadała panu Marya, w jakim celu usiadła na poręczy?

Św.: Mówiła, że nie chciała skoczyć, tylko tą manifestacją chciała wpłynąć na jego uczucie, jeżeli on dla niej jakiegokolwiek żywi.

Przew. (do Maryi): O tym szczególe, że on panią chciał udusić, nie wspominała nam pani wcale.

Św.: Zaznaczyłam jednak, że miałabym jeszcze niejedno do powiedzenia, ale mi żal...

Przew.: Pani obowiązana powiedzieć wszystkim... proszę nam to opowiedzieć...

Św.: Domagałam się lekarza, bo czułam ból, on zaś zaklinał mnie, bym nikomu nie wspominała o wypadku. Zniecierpliwiony rzucił się do mnie ze słowami: „Cicho bądź, bo cię uduszę!“ Odpowiedziałam mu na to: — „Daj spokój — nikomu o tem nie powiem“.

Dr. Chomin: Pan zeznał, że gdy córka opowiadała panu o wypadku, pan jej od razu nie uwierzył. Miał pan pewne kwestye i dopiero po rozpytaniu się w hotelu uwierzył pan jej. Dlaczego? Wszak córka pańska nigdy nie kłamała?

Św. (oburzony): Dlaczego to panu potrzeba wiedzieć?

Przew.: Proszę pana odpowiedzieć na to pytanie.

Św.: Ja nie wiem, co to tego pana, jako lekarza obchodzi — i nie wiem, o co jemu chodzi.

Przew.: Ale proszę dać odpowiedź na to pytanie.

Św. (umitygowany nieco): Mówiłem już, że jako radca sądowy i adwokat, musiałem się najpierw przekonać o wszystkim.

Dr. Chomin: Dlaczegoż pan zwlekał z doniesieniem do sądu o tem wszystkim?

Św.: Ale panie! Co się pan na to pole rzuca!... (Śmiech w sali).

Przew.: No, to ja pana o to samo zapytam. Dlaczego pan, jako ojciec ciężko obrażonej córki, małoletniej i nieodowiadanej, widząc, że popełniono na niej zbrodnię usiłowanego morderstwa, nie uczy-

Nowości w kartach korespondencyjnych, akwarelach, sztychach, heliografurach i papierach listowych

poleca **Aleksander KLIMKIEWICZ**

Lwów, Karola Ludwika 1.

nił doniesienia, a zrobił pan to dopiero wtedy, gdy zię przysłał stryczka na imieniny obrazil pana?

Sw.: Nie życzyła sobie tego cała rodzina.

Dr. Goldhammer: Jak pan przyjechał do Lwowa i przedstawił córce, jakie wersje krążą...

Sw.: Nie nie przedstawiałem.

Dr. Goldhammer: Wszakże córka Zosia pisała coś panu o tem?

Świadek unosi się znowu, macha rękami, aż go powstrzymuje przewodniczący.

Sw.: Zapytałem tylko, co się stało, nie mówiąc nic o wersjach, jakie krążą.

Dr. Goldhammer stwierdza sprzeczności pomiędzy teraźniejszymi a dawniejszymi zeznaniami świadka. Przewodniczący konstatuje z aktów, że rzeczywiście Marya Mieczkowska przy poprzedniej rozprawie zeznała, że poinformowała ojca o wypadku w dwa tygodnie później, teraz zaś wychodzi, że działo się to w trzy albo cztery tygodnie po fackie.

Na zapytanie obr. Goldhammera świadek Larek nie chce odpowiedzieć. Przewodniczący zwraca mu uwagę na to.

Sw. (rozkładając ręce): Ależ mój panie przewodniczący kochany!... (Sala wybucha śmiechami).

Przew.: Proszę teraz nie mówić!...

Dr. G.: Proszę mi odpowiedzieć!...

Sw.: Nie odpowiem, jeżeli pan będzie mnie pytał.

Przew.: Upomina raz jeszcze świadka, by zachowywał się inaczej.

Dr. G.: Czy z opowiadania córki wniósł pan, że córka pańska, wychodząc z pokoju, powzięła myśl rzucenia się z ganku?

Świadek udaje, że nie rozumie pytania.

Dr. Goldhammer powtarza raz jeszcze.

Sw.: Bo pan tak prędko szeplesz!...

Oświadcza potem, że chciała tylko zagrozić.

Dr. G.: Czy kwestję unieważnienia małżeństwa pojął pan na serio?

Sw.: Tak jest.

Dr. G.: A jaki powód tego unieważnienia?

Sw.: Calkiem prosty: *Matrimonium ratum sed non consummatum* (w sali głośny śmiech).

Oskarżony co do zeznań świadka zauważa, że wszystkie przez niego przytoczone momenty, są zmyślone, a zmierzają do tego tylko, ażeby go oczernić.

W czasie jego przemówienia, radca Larek macha niedbale ręką, przykładając bezustannie nogę na nogę, kiwa się na krześle, podchodzi wreszcie w sprawie jakiegoś wyjaśnienia do prokuratora — na co zwraca mu uwagę przewodniczący, by przestrzegali „porządku“ ustawowego.

Na zapytanie dr. Tennera oświadcza radca Larek, że nigdy nie zgłaszał się do zięcia z prośbą o jakieś pieniądze na kaucję lub coś podobnego.

Świadek Ferdynand Mayer

portyer hotelowy. Mieczkowskiego poznał w r. 1894, gdy zajechał do hotelu „Wanda“. Mieszkał z żoną, może miesiąc cały, potem zaś razem się wyprowadzili.

Przew.: Jak żyli ze sobą?

Sw.: Dość dobrze.

Przew.: Nie słyszałeś pan kiedy jakich wyrzutów, kłótni?

Sw.: Nie.

Przew.: Czy przyjeżdżali razem później kiedy?

Sw.: Raz jeszcze, potem zaś w 1896 r. przyjechał Mieczkowski sam.

Z zeznań jego wynika, że Mieczkowski żył z nim na dość poufalej stopie, zaszczycał go ponieważ tajemniczo w swoje sprawy rodzinne. Raz w r. 1899 spotkawszy go, rzekł do niego: „Sprowadź się do was znowu pod warunkiem, że nikogo z rodziny nie będziecie wpuszczać do mnie“.

W zeszłym roku w lutym, Mayer znajdował się w hotelu krakowskim. Opowiada fakt spadnięcia czy też zrzucenia pani M. z II. p. On był jedynym z tych, którzy przybiegli do pani Maryi. Zawołała ona wówczas: „To mój mąż! Piotruś, ratuj“.

Przew.: Kto przyszedł pierwszy do pani M.

Sw. Pierwszy ja, a po mnie Baran.

Opowiada potem, jak przenieśli panią M. do pokoju męża. Słyszał potem wewnątrz szept cichy, jakąś „miłą rozmowę“.

Przew.: Co to za „miłą rozmowę“?

Sw.: Niby mój: kochany... moja kochana...

Przew.: Czy pan to słyszał?

Sw.: Nie słyszałem, tylko zdawało mi się.

Potem zniósł na rękę panią M. do dorożki.

Przew.: A skąd znalazła się tam pani M.?

Sw.: Tego nie wiem. To może poświadczyć J. Szober, bo zdaje mi się, że jego głos słyszałem: „Jednak się nie zabiła“.

Przew.: Czy widział się pan kiedy z tym p. Szoberem?

Sw.: Nigdy potem, bo on na drugi dzień wyjechał.

Przew.: Przy poprzedniej rozprawie mówił pan, że pan sobie pomyślał, że to może mąż ją zrzucił. Skąd ta myśl?

Świadek daje niejasne odpowiedzi, przewodniczący upomina go raz jeszcze o ważności przysięgi.

Przew.: Czy widział się pan potem z panem Mieczkowskim?

Sw.: Tak jest. Na drugi dzień, potem jeszcze p. M. mieszkał prawie miesiąc.

Przew.: I nie dowiedział się pan, jak to się stało, że pani M. tam się znalazła?

Sw.: Nie.

Przew.: W śledztwie nie mówił pan, że pani M. zawołała: „To mój mąż“. Teraz pan mówi, iż nie pamiętasz, żeby powiedziała: „Piotruś, ratuj mnie“.

Sw. tłumaczy się balamutnie.

Przew.: W śledztwie zeznawał pan także, że sprawa ta wyglądała panu tajemniczo?

Sw.: Tak jest.

Przew.: I nie zapytał pan mimo tego p. M. co to się stało?

Sw. milczy.

Przew.: W jakim usposobieniu znajdował się p. M. w chwili, gdy żona leżała?

Sw.: Był nieco zmieniony.

O godz. kwadrans na drugą przewodniczący zarządza przerwę.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wybory.

Nowy Sącz, 25 listopada. Tutejszy burmistrz Lipiński zrezygnował, polecając wyborcom nowosądeckim kandydaturę do Rady państwa dr. Adama Doboszyńskiego.

Sytuacja.

Wiedeń, 25 listopada. Wobec doniesień, że minister spraw wewnętrznych Koerber konferował wczoraj z posłami Englem, Palfym i Kramarzem, celem osiągnięcia porozumienia między rządem a Młodoczechami, sfery, zbliżone do rządu zaprzeczają tej wiadomości, twierdząc, że wczorajsza rozmowa Koerbera miała tylko charakter zwykłej konwersacji, a nie była wyrazem jakiejś formalnej akty rządowej.

Także hr. Stuerger konferował wczoraj blisko godzinę z hr. Clarym.

W każdym razie zdaje się, że rzeczywiście zarówno ze strony rządu, jak ze strony katolickiej partii ludowej i Koła poskiego czynione są starania, aby odwieść Czechów od obstrukcji.

Podług *N. Fr. Presse*, na wczorajszym posiedzeniu parlamentarnej komisji prawicy złożono Młodoczechom pewne przeczeczenia, w razie gdyby naniechali nadal obstrukcji.

Wiedeń, 25 listopada. *N. W. Tagblatt* ogłasza pismo pewnej wybitnej osobistości parlamentarnej, która wywodzi, że stworzenie koalicyi w tej chwili na nieby się nie zdało. Przed ostatecznem załatwieniem kwestyi czeskiej nie można marzyć o normalnem funkcjonowaniu parlamentu. O wiele większą koniecznością państwową, niż prowizoryum budżetowe i inne ustawy — jest osiągnięcie porozumienia między Niemcami i Czechami. Wielkim błędem było ze strony rządu hr. Thuna, że nie wypracował ustawy językowej. Hr. Clary musi teraz naprawić błędy swych poprzedników. Także wybitni członkowie parlamentu powinni wdać się w sprawę i doprowadzić do porozumienia Czechów z Niemcami.

To samo pismo ogłasza oświadczenie jednego z przywódców młodoczeskich, który twierdzi, że Czechów można już uważać jako nienależących do prawicy. Wyszuli oni konsekwencję z tego, że na onegdajszym posiedzeniu Izby przy głosowaniach zostali przez inne stronnictwa prawicy opuszczeni. Wprawdzie delegaci młodoczescy chodzą jeszcze na posiedzenia parlamentarnej komisji prawicy, ale tylko raczej jako hospitanzi. Obowiązują ich nie uchwały tej komisji, tylko wyłącznie uchwały ich klubu.

Vaterland sądzi, że w klubie czeskim do tej chwili jeszcze umiarkowani mają przewagę i że dotąd formalnie klub ten nie uchwałił jeszcze obstrukcji, potrzeba jednak, aby rząd coś koniecznie uczynił, aby obstrukcji czeskiej zapobiedz.

Linc, 25 listopada. *Linzer Volksblatt* organ Ebenhocha powiada, że katolicka partia ludowa nie może zgodzić się na obstrukcję, tem mniej brać w niej udział, a najmniej jej przeszkadzać.

Jeśli prawica teraz się rozbije, to obstrukcja czeska rozpocznie się na dobre, bo Młodoczesi nie będą wtedy żadnymi względami kępowani.

Wiedeń, 25 listopada. Dziś przedpołudniem obraduje subkomitet komisji dla rewizji §. 14-go. Na posiedzeniu są ministrowie: Kindinger i Koerber.

Niemiecka partia ludowa odbyła wczoraj dłuższą poufną naradę, celem ponownego nawiązania stosunków z Schoenererowcami. Wszelkie próby, przedsięwzięte w tym kierunku ze strony Schoenererowców i pośredników pozostały bezskuteczne.

Wiedeń, 25 listopada. W subkomitecie dla zmiany §. 14 dziś p. Zellinger zaproponował no-

we brzmienie §. 14. Według wniosku Zellingera rządowi dozwolone by było wydawanie ces. rozporządzeń, pod odpowiedzialnością całego gabinetu w razach, gdyby nie można było zwołać parlamentu i gdyby zwłoka groziła niebezpieczeństwem.

Wykluczone ma być wszelkie nowe obciążenie ludności, podwyższenie podatków, lub zaprowadzanie nowych, oraz sprzedaż dóbr państwowych.

Każde takie rozporządzenie musi ex post uzyskać aprobatę parlamentu, który ma być zwołany najdalej do 6 tygodni, a w razie rozwiązania do 8 tygodni.

Rozporządzenie takie ma być parlamentowi zwołanemu przedłożone w ciągu tygodnia. Zanim parlament użyczy aprobaty lub rozporządzenie odrzuci, nie może być ani odroczone, ani rozwiązane.

Koło polskie.

Wiedeń, 25 listopada. Zapowiedziane na jutro posiedzenie Koła polskiego, celem omówienia sytuacji politycznej, nie odbędzie się. Jak słychać, Koło zbiera się dopiero po ostatecznej uchwale parlamentarnej komisji prawicy i po wyjaśnieniu sytuacji.

Minister Witte,

Kolonia, 25 listopada. Wobec pogłosek o zachwianiu się stanowiska rosyjskiego ministra skarbu Wittego, zapewnia korespondent petersburski *Koeln. Ztg.*, że przeciwnie Witte na ostatnim przyjęciu u cara, otrzymał liczne dowody zaufania ze strony monarchy. Witte posiada wprawdzie wielu wrogów, ale nie niebezpiecznych.

Paryż, 25 listopada. *Libre Parole* donosi, że Witte zażądał wytoczenia mu śledztwa z powodu rozmaitych podniesionych przeciw niemu zarzutów, car jednak odmówił prośbie, dodając, że ma do ministra skarbu zupełne zaufanie.

Kontyngent spirytusowy.

Wiedeń, 25 listopada. Ankietę dla kontyngentu spirytusowego ukończyła wczoraj obrady i przyjęła przedłożenie referenta, jako podstawę do szczegółowej dyskusji. Jako maksymalną granicę indywidualnej miary dla nowo powstających gorzelni, zaproponowano ilość 600 hl. W końcu wyraził p. Dawid Abrahamowicz w imieniu interesowanych referentowi i przewodniczącemu podziękowanie za ich pracę.

Warszawskie Tow. kred. ziemskie.

Warszawa, 25 listopada. Wczoraj w południe odbyło się w obecności prezesa dyrekcji Arseniewa i prezesa komitetu Ludwika Górskiego, publiczne posiedzenie głównej dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Sprawozdanie odczytane przez radcę Zaieskiego, wykazuje sumę pożyczek 44.754.765 rubli, zaległości na dobrach 1.542.304 rubli, obrót funduszy w stanie biernym i czynnym 140.166.216 rubli.

W dniu 13. maja b. r. było pod sprzedażą dóbr 502. Sprzedano w terminie pierwszym 35 dóbr, w drugim 17. Sprawozdanie zaznacza, że zmniejszy się liczba dóbr sprzedawanych drogą przymusową.

Wielicka Kasa oszczędności.

Kraków, 25 listopada. Prezes Rady powiatowej wielickiej, Karol Czech, wniósł doniesienie karne do tutejszej prokuratury państwa w sprawie nadużyć w wielickiej Kasie oszczędności przeciw dyrekcji i jednemu z urzędników tej Kasy. Za podstawę śledztwa służyć będzie wynik badań, jakie przeprowadza co do stanu kasy komisja wysłana przez namiestnictwo; komisja ukończy swe czynności za kilka dni.

Assumpcyoniści.

Paryż, 25 listopada. *Figaro* ogłasza protokół rewizji domowych, odbytych u assumpcyonistów; protokół ten powiada między innemi, że w jednej celi znaleziono sumę 1,800.000 franków.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 25 listopada. *Daily News* donoszą, że Boerowie posuwają się w kierunku do Sterkstrom (miasto na południe od Aliwal North i Dordrecht), gdzie każdej chwili oczekują ich przybycia.

Durban, 25 listopada. Urzędowe doniesienie generała White z Ladysmith pod datą 22-go b. m. twierdzi, że sytuacja jest niezmieniona i wojska znajdują się w znakomitym stanie.

Dżuma.

Tryest, 25 listopada. Generalna dyrekcja Lloyd'a ogłasza telegram urzędowy z Gibraltaru, zaprzeczający stanowczo wiadomościom, jakoby na okęcie „Berenice“ zaszły cztery nowe wypadki dżamy.

Warszawa, 25 listopada. Wczoraj rozpoczął tu obrady zjazd lekarzy kolejowych z całego państwa rosyjskiego.

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszym napojem odżywczym jest

HAYA Wino z Samatoza

WUTELKA Z KORONY.

Główne składy w aptekach: K. Krzyżanowski i P. Mikolascha we Lwowie.

z powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwo tylko z marką „OPATREKNOŚĆ“.

Zjazd delegatów stowarzyszeń.

Wczoraj od godziny 4 popołudniu do 7½ wieczorem obradowały komisye. Dzisiaj przed posiedzeniem jawnem odbyło się zgromadzenie poufne — w sprawie wyboru wydziału.

O godzinie 10½ rozpoczęło się posiedzenie jawne.

Jako referent komisji, radca Łaski, zdaje sprawę ze sprawozdania wydziału Związku z jego czynności od ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do wiadomości i wyraziło wydziałowi Związku „zupełne uznanie za gorliwą i skuteczną działalność, dzięki której zakończył Związek chlubnie i ze wszelkich miar pomyślnym rezultatem ćwierćwiekowy okres swojego bytu“.

Uchwalono przy sposobności tego sprawozdania ponownie wezwać Towarzystwa do osobnego wykazywania cyfr, odnoszących się do kredytu udzielanego włościanom.

Uchwalono także wyrazić podziękowanie p. Męcińskiemu, Abrahamowiczowi i Loewensteinowi, za gorliwe i skuteczne poparcie w Sejmie Towarzystw zaliczkowych w sprawach podatkowych.

Wnioski te przeszły bez dyskusji.

P. Kowalewski wnosi imieniem komisji budżetowej, budżet na rok 1900. Uchwalono bez zmiany, zatrzymując opłaty Stowarzyszeń na rzecz Związku, w wysokości 3% od czystego zysku, z oznaczeniem najmniejszej wkładki na 25 zł., a najwyższej na 250 zł.

Dr. Ehrlich imieniem komisji do reformy ustawy o stowarzyszeniach, przedkłada obszerny w tej sprawie referat. Nie podajemy szczegółowo wszystkich tych postanowień projektu, przeciw którym wnioski wydziału i komisji się zwracają.

Związek przyjmuje z zadowoleniem cały szereg reform projektowanych, o ile one zgodne są z zasadami stowarzyszeń udziałowych, a zaprowadzają istotne ulepszenia — ale sprzeciwia się licznym tym postanowieniom projektu, które do ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych, gospodarczych wprowadzają czynnik policyjny i niepotrzebnie poddają stowarzyszenia władzom politycznym. Referent skończył wnioskiem o wysłanie petycji przez Wydział do Rady państwa, do Koła polskiego z prośbą o poparcie.

Nad referatem dra Ehrlicha rozwinęła się następnie długa dyskusja formalna, a potem merytoryczna, celem omówienia zmian poszczególnych paragrafów ustawy.

Z kolei na wniosek przewodniczącego przystąpiono do wyboru prezesa i wydziałowych.

Podczas skrutynium ks. Koleniński z Rymonowa zdaje sprawę z czynności komisji lustracyjnej, imieniem której stawia następujące wnioski:

Wyrazić podziękowanie tak p. lustratorowi jak i delegatom, za gorliwą i skuteczną pracę.

2. Stowarzyszeniom związek, zaleca się z naciskiem ścisłość w wykonywaniu obowiązków przez organa nadzorujące, przyczem uznaje się szkodliwą i lustrację co najmniej kwartalną, jako niezbędną.

3. Zaleca się stowarzyszeniom zaliczkowym, aby przy pożyczkach wyżej 100 zł. o ile możności wymagały od stron ubezpieczenia budynków od ognia.

4. Zaleca się stow. zw., aby unikając form banalnych i szablonowych — okresy spłaty i terminy ratalne uregulowały do stosunków miejscowych i możliwości placenia, a treść skryptów do tych warunków zastosowywały. Wnioski te przyjęło zgromadzenie en bloc.

Dyr. Stępień imieniem komisji przedstawia sprawę założenia Banku związkowego.

W krótkości streszcza historię usiłowań o założenie tej instytucji i podaje wiadomy rezultat dotychczasowej subskrypcji. Komisja wyraża przekonanie, że obecnie pora najwłaściwsza do wprowadzenia tej instytucji w życie i wnosi:

Zgromadzenie wzywa Wydział, aby przedewszystkiem odniósł się do tych stowarzyszeń, które jeszcze nie subskrybowały — a w razie potrzeby, żeby zawiązał syndykat do sfinansowania reszty akcji w sumie 200.000 koron. Do tego syndykatu powołał nietylko osoby prywatne ale i stowarzyszenia.

Wynik wyborów jest następujący: prezesem wybrano p. Wojciecha Biechońskiego; do wydziału weszli pp.: dr. Steczkowski, dr. Głabiński, dr. Jabłoński, Jacek, Terenkiewicz, Sękowski, Szczepański; do komisji rewizyjnej pp.: Wurst, Kuczyński i Kowalewski.

Godz. 2 do omówienia pozostaje jeszcze kilka punktów dziennego porządku.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Za spokoj duszy s. p. Karoliny z ks. Pouińskich ks. Lubomirskiej dobrodziejki stow. „Gwiazda“ i fundatoru stypendium dla młodzieży rękodzielniczej odprawionem zostanie w poniedziałek o godzinie 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów, na którym nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej wmurowanej staraniem stowarzyszenia rękodzielniczych lwowskich „Gwiazda“.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 25 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	zadają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 25 listopada.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 7-30 do 7-60. Pszenica na termin 7-— do 7-25. Żyto gotowe 5-80 do 6-—. Żyto na termin 5-50 do 5-50. Owies obrotowy 5-25 do 5-75. Owies na termin 5-— do 5-30. Jęczmień pastewny 5-— do 5-25. Jęczmień nowy 6-25 do 7-—. Rzepak nowy 11-— do 11-50. Lnianka —— do ——. Groch pastewny 5-50 do 6-—. Groch do gotowania 6-75 do 9-—. Wyka 4-40 do 4-80 Bobik 4-30 do 5-—. Hreczka 7-— do 7-25. Kukurydza stara 6-— do 6-30. Kukurydza lub na term. 5-70 do 5-90. Chmiel za 56 kilo 25-— do 40-—. Koniczyna czerwona 50-— do 68-—. Koniczyna biała 30-— do 42-—. Koniczyna szwedzka —— do ——. Tymotka 15-— do 17-—.
Spirytus paritas Tarnopol 16-75 do 17-—, na termin 16-— do 16-50.
Wobec rezerwy ze strony młynów, oraz kupujących, ruch ograniczony. Ceny dalej obniżają się.

Wiedeń, 25 listopada. Dziś o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 59-02, Renta majowa 99-65, Węgierska renta koronowa 95-10, Akcje kredytowe 371-3/8, Kredytowe węgierskie 374—, Bank anglo-austriacki 149—, Unionbank 309—, Bankverein 272—, Laenderbank 236—, Kolej pań. 328-75, Lombardy 70-25, Elbenthal 249—, Towarzystwo akcyjne broni 183— Akcje tytoniowe 132-50, Alpij 276-50, Rims Muranya 328-50, Prager Eisen 1244, Losy tureckie 58-20 na wrzes. Ruble 127-50, 20-franków 957— Boden-Credit ——, Tramwaye ——. Akcje gal. Banku hip ——.

Tendencja spokojna.
Berlin, 25 listopada. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 231-80, Disconto Commandit 191-25.

Tendencja wyciekająca.
Wiedeń, 25 listopada. (Giełda zbożowa).
Sprzedawano: pszenica na jesień —— do ——, pszenica na wiosnę 1900 r. 8-10 do 8-11, pszenica na czerwiec —— do ——, żyto na jesień —— do ——, żyto na wiosnę 1900 r. 6-73 do 6-74, żyto na czerwiec —— do ——, kukurydza na październik —— do ——, na listopad —— do ——, na maj-czerwiec 1900 r. 5-18 do 5-19, owies na jesień —— do ——, owies na wiosnę 5-36 do 5-37, rzepak na styczeń i luty —— do ——, rzepak na sierpień i wrzesień 1890 r. 11-85 do 11-95, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 1900 32-50 do 33-50.

Tendencja słaba.
Pochmurno.
Budapeszt, 25 listopada. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7-92 do 7-93, na wrzesień 8-06 do 8-07, żyto na październik —— do ——, na kwiecień 1900 r. 6-44 do 6-45, owies na październik —— do ——, na kwiecień 1900 r. 5-05 do 5-06, kukurydza na maj 1900 r. 4-91 do 4-92, rzepak na sierpień 1900 r. 11-75 do 11-85.

Ołerty na pszenicę dostateczne.
Chęć kupna ograniczona.
Tendencja słaba.
Wiatr.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 24 listopada.

Sytuacja tutejszego targu, po przewyciężeniu pierwszych, a bardzo znacznych trudności prolongacyjnych, zdołała się trochę polepszyć nawet w tych efektach, gdzie prolongata była najuciążliwszą i najdroższą, mianowicie w kredytach, a jeszcze więcej w staatsbahnach, gdzie report kosztował 7 proc. Giełda była tak dalece zajęta prolongatą, że pominęła zupełnie tak doniosły dla tutejszych stosunków fakt, doprowadzenia do pomyślnego skutku rokowań deputacji dla oznaczenia kwoty, udziałowej między Austrią i Węgrami.

Kursa giełd zagranicznych były nieco słabsze, a dość niefortunne wrażenie robi powolny wprowadzenie, ale stały spadek w konsolach angielskich, co niewątpliwie tylko niekorzystnej sytuacji wojsk angielskich w Transvaalu przypisać należy.

Targ tutejszy jakkolwiek tylko pośrednio interesowany, zaczyna teraz z większą uwagą śledzić doniesienia z Londynu i studyować kartę terenu wojennego na tutejszej czarnej tablicy. Z chwilą ukończenia interesów prolongacyjnych i nadejścia nieco lepszych wieści z Londynu, powinna tutejsza sytuacja targowa również się poprawić tem bardziej, że podstawowa tendencja jest dość pomyślną na targu lokalnym, szczególnie dla akcji kopalń węgla.

Wywóz zboża z Rosji Dunajem do Austrii, południowych Niemiec i Szwajcarii już od dłuższego czasu jest poruszany w kołach urzędowych i kupieckich rosyjskich. Teraz znów w Kijowie odbyła się konferencja pełnomocników kolei południowo-zachodnich, towarzystwa żegluga na Czarnem Morzu i Dunaju i przedstawicieli ministerstw komunikacji i finansów, ażeby sprawę tę naprzód posunąć. Postanowiono, że frachty zbożowe z zachodnio-południowej Rosji mają iść na kolei z Benderu do Galacu aż do Reni, miejsc granicznego rosyjskiego, położonego nad Dunajem. Tutaj weźmie je na okręta wyżej wymienione towarzystwo żegluga i zawiezie Dunajem w górę. Do wykonania tego planu potrzeba wybudować spichrze w Reni, na co składają się kolei i towarzystwo żegluga, spodziewając się, że taki fracht wodą otworzy, szczególnie do południowych Niemiec, wstęp zboża rosyjskiego, które dotychczas nie mogło znieść wysokiego frachtu kolejowego.

Opodatkowanie zagranicznych podróżujących agentów kupieckich w Rosji. Austro-Węgry, Niemcy, Francja, Belgia i Anglia niedawno zrobiły u rządu rosyjskiego przedstawienia, co do zbyt wysokiego opodatkowania podróżujących kupców zagranicznych. Rząd rosyjski oświadczył gotowość zniżenia tego podatku z 500 na 150 rubli.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do ciągnięcia w dniu 2 grudnia 1899.

Losy państwowe z r. 1864 po zł. 5-75

zaś na połówki (1/2) tychże po zł. 3-50

wraz ze stemplem.

Główna wygrana: 300.000 koron.

Promes za zaliczką nie wysyłam.

Uprasza się o wezwanie zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct. na portoryum.

Ubezpieczenie losów od straty przez wylosowanie al pari.

Zlecenia z prowincji wykonuje, jak najrychlej nie policzając żadnej zgola prowizji. — Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 50.000 zł. i 5.000 zł.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

4% listy zast. Tow. kredyt. ziemskiego.

4½% i 4% Listy zastawne Banku krajow.

4% Obligacje propinacyjne.

4% Pożyczka krajowa.

4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.

4% i 4½% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną drogą.

Dr. R. Barącz

Docent chirurgii na Uniwersytecie lwowskim — po 2 tygodniowej przerwie wskutek choroby — ordynuje, jak dawniej w chorobach chirurgicznych od 9—10 i od 3—4 przy ulicy Teatralnej l. 11.

Dr. Brudzewski okulista.

Lwów — Kopernika 9. I. p. (ord. 11—1 i 3—5).

Specjalista chorób płuc i serca

Dr. Henryk Fraenkel

mieszka obecnie Rynek 25, ordynuje od g. 3—5.

ZMIANA MIESZKANIA

Dr. J. FEUERSTEIN

lekarz chorób nerwowych

mieszka obecnie przy ul. Akademickiej l. 26.

Adwokat Dr. O. Flecker

otworzył kancelaryę

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 41.

Adwokat Dr. Berger

Lwów, plac Smolki l. 5. poszukuje koncypienta rutynowanego.

Ksawery i Ludgarda Budkowscey

w kursie przedkarnawałowym wyuczają wszystkich tańców salonowych — Rynek 12. I. p.

Wilhelm Jungmann & Neffe

ek. dostawcy dworu austriackiego i włoskiego

5047 Wiedeń, I, Albrechtsplatz 3.

Rozpoczęła się doroczna wysprzedaż towarów jedwabnych i wełnianych na „Gwiazdkę“. Próbkę na żądanie franco.

Barchany kolorowe i białe

w wielkim wyborze

poleca najtaniej

ANTONI GUDIENS

Handel płócien, sziffonów i stołowej bielizny

Lwów, pl. Maryacki 4, Hotel Europejski. — Próbkę franco.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrektora Ludwika Hellera.

W sobotę dnia 25 listopada 1899.

NIETOPERZ

(FLEDERMAUS)

opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

OSOBY:

Gabryel Eisenstein, kapitalista	p. Bogucki
Rozalinda, jego żona	pna Bohuss
Franko, dyrektor więzienia	p. Myszkowski
Książę Goleseo	pna Miłowska
Alfred, naucejcieł śpiewu	p. Malawski
Doktor Falke, notariusz	p. Kliszewski
Doktor Blind, adwokat	p. Kiezman
Adela, pokojówka Rozalindy	* * *
Frosch, dozorca więzienia	p. Lelewicz
Melania	pna Ostrowska
Ida	pni Bronikowska
Faustyna	pni Podhorska
Felicja	pna Gwiszczówna
Mina	pna Kukłówna
Hermia	pna Rastawiecka
Sydonia	pna Krott
Sabina	pna Horakówna
Eulalia	pna Jarosłówna
Boria	pna Szarfówna
Loreia	pna Gessner
Ali-Bej, znakomity Egipcjanin	p. Jasielski
Ramuzin, członek poselstwa japońskiego	p. Recheński
Murray, bogaty Amerykanin	p. Patiuszenko
Carriconi, szniler hiszpański	p. Podhorski
Luka, kamerdyner	p. Pietraszewski

Panowie — panie — służba. Rzecz dzieje się w miejscowości kąpielowej w pobliżu wielkiego miasta.

Początek o godzinie 7 1/2-mej

Na wszelkie zapytania
odpowiada Admini-
stracja tylko po otrzy-
mianiu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.**Kupno i sprzedaż.**

**Dwie maszyny do pisa-
nia**, system „Remington“,
dobrze utrzymane, są tania do
nabycia. Oglądać można mię-
dzy 12—2 w południe i 5—7
wieczorem, przy ul. Krasińskich
10, II. piętro na lewo. 5066

Wanny cynkowe po 12 zł.
poleca Feliks Książkiewicz,
Lwów, Jagiellońska 18.
Cenniki na żądanie. 5072

Prosimy raz spróbować, to wystarczy!
Prawdziwa wschodnia

Fiali — Kawa figowa

najlepsza i najzdrowsza, oraz

najwydatniejsza.

Fiali — Kawa figowa

najlepsza domieszka do kawy.

Za dobroć się gwarantuje.

Dostać można wszędzie.

Fabryka figowej kawy słodowej
M. Fiali. Wiedeń,
VI 2, Millergasse 20, założona
w roku 1860. 5016

We Lwowie u **Józefa
Kampia**, ul. Kollataja 1.

**Okruchoy z herbat wy-
borowych** 1/4 funta 35.
40 i 50 ct. poleca Skład her-
baty rosyjskiej D. Iwanowskie-
go, Lwów Akademicka 8. Naj-
lepsza herbata na wagę 1/4
funt 50 ct. 5052

Drzewo bukowe suche sag
4-metrowy 12-50 dostawa
do domu, do nabycia w składzie
R. Buchstaba, ul. Gródecka 35E.
Biuro zamówień: handel ko-
rzeny Buchstaba, ul. Kra-
kowska 25. 4786

Wyborna kawa 1/2 kilo 75
et., „Syrusz“ ul. 3 Maja
1. 2, Lwów. 4754

Ważne dla akuszerok

Niklowane kasety kompletne
(rdzewienie wykluczone) popra-
wione i ulepszone przez WP.
Dra Adama Czyżewicza, profe-
sora c. k. szkoły położnych
we Lwowie, odpowiadające
wszelkim przepisom Wysokie-
go c. k. Ministerstwa za cenę
14 złr. tylko w drogueryi Ema-
nuela **Schenkera** dostawcy
dla uczelni szkoły położnych
we Lwowie, ul. Słoneczna 1. 15.
4970

Na „**GWIAZDKĘ**“ sprowadziłem największy wybór materii wełnianych, jedwabnych, oraz tanie

materie wełniane, sukienka i barchany, chustki zimowe, barchany francuskie,
plócienn, bielizna stołowa, dywany, materie na pokrycia mebli, chodniki, portyery, kapy, kołdry i różne
tanie materie na podarki stosowne — poleca po najtańszych cenach

3 Za co gniew? Proszę nie
mścić się przynajmniej.
Nie.

We Lwowie i na prowincji.
Agentów z kaucją
przyjmuje pierwszorzędne To-
warzystwo za stałą placą.
Oferty pod „Rzetelność“ biuro
dzienników Buchstaba, Lwów.
5065

**Towarzystwo asekura-
cyjne** zamierza zafu-
rować we wszystkich powiatowych
miastach Galicji Generalne A-
gencje pod korzystnymi wa-
runkami. Poważani, intelligen-
tni, ruchliwi refleksanci, posia-
dający kaucję, zechcą wnieść
oferty pod „Robert“ biuro dzien-
ników Buchstaba, Lwów. 5063

Adama Wiktor zaprasza
gmina Łużan na odsłonie-
cie pomnika. 5060

CHOROBY weneryczne
skórne i zastarzałe
choroby **maciczne**, wogóle
w bolesnych wypadkach chorób
kobiecych leczy radykalnie

SPECIALISTA

Dr. Med.

Kaźmierzewska 3 II. piętro.

W Wiedniu odszukuje posa-
dy handlowe,
przemysłowe, reprezentacyjne,
wspólników i kapitalistów. —
J. Hilkner, Wien, Lange-
gasse 44. Korresponduje po
polsku. 4903

Najlepszy prawdziwie do-
mowy **wikt** tylko na ma-
śle, poleca znana zaszczytnie
Jadwinia, plac Smolki 1. 3.
4979

Świeże mleko w plombo-
wanych naczyniach, do-
stawia do domów folwark Sy-
gniówka. Zamówienia przy-
jmuje handel Władysława Ko-
zińskiego, ul. Gródecka 85
5049

Nowość

dla przedsiębiorców gorzelni!

W praktyce mojej udało mi
się ten cel osiągnąć na słodzie,
iż zamiast do dziennego wy-
robu, na 7 hkl. spirytusu 100
stopniowego, używać 200 klg.
jeczmiennia, używam tylko 80
klg. jeczmiennia z tym samym
skutkiem.

Osiat Citron
gorzelnik w Suchowoli p. Brody.



Pasaz Hausmana
Lwowskie Fotoplastikon

(46 razy premiowane)

Od d. 26 list. do 2 grud. b. r.

Wspaniały zamek

króla Ludwika II. bawarskiego.

Herrenschmiede.

Wstęp 10 centów.

5013

Wszędzie do nabycia

Sarga Kalodont

Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

5013

Każdy, kto chce uzyskać u-
bieżny zarobek, niech
poda ofertę pod „10“, Biuro
ogłoszeń Buchstaba Lwów.
5003

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Panička 16-letnia poszu-
kuje umieszczenia przy star-
szej osobie za skromnem wy-
nagrodzeniem. Ul. Zyblikiewi-
cza 13 I. piętro, drzwi nr. 7.

Domownik handlowy, ko-
rzennik, dobrze polecony,
pragnie zmienić posadę. Łas-
kawe zgłosz. pod „Mercury“.
Biuro dzienników Jasielskiego
w Stanisławowie. 4966

Z 12-letnią praktyką i chlu-
bniemi świadectwa-
mi, biegły wykonawca wszel-
kich narzędzi wiertniczych,
oraz egzaminowany na polite-
chnice maszynista, obznajomio-
ny z urządzeniem oświetleń
elektrycznych, poszukuje po-
sady kierownika warsztatów,
lub pojedynczo wyżej wymie-
nionych zajęć. Łaskawe zgło-
szenia do Administracji „Sło-
wa Polskiego“ — **K. N. 122**
Lwów. 5040

PANNA, uzdolniona w kr-
wioleczyźnie i kroju francuskim,
poszukuje zajęcia w domach
zamieszkałych. Łaskawe zgło-
szenia p. r. **K. L. L.** Lwów.

b) Zaoferowane.

Korzystna posada ka-
siera w pewnym przed-
siębiorstwie we Lwowie za ka-
ucją od 10 do 15.000 zł. Oferty
pod „Korzystna posada“ 15.000
w biurze dzienników Pasaz
Hausmana. Anonimy bez odpo-
wiedzi. 5043

Ekonomów, leśniczych i
maszynistów egzaminowa-
nych poszukuje **Biuro** nowo
otworzone Bronisława **Mach-
niewskiego**, pl. Kapitulny 3
Lwów. 5061

Zaraz znajdują umieszczenie:
Dwóch **ekonomów**, ka-
walerów, dwóch **pisarzy**
ekonomicznych, dwóch
leśniczych, żonaty, dobry strze-
lec z skromnem wymagania-
mi. Wiadomość Biuro Pietru-
skiego, Lwów, Sykstuska 26.
5068

Magistra lub asystenta farmac.
poszukuje. **Arzt** a-
ptekarz w Turce, kolo Chyro-
wa. 4999

Zdolny, rutynowany pomo-
cnik, handlowy, z działu
farbowego, znajduje posadę
w handlu farb. **J. FRIEDRICH**
i **A. BEACOCK**, Lwów, ulica
Hetmańska 1. 4. 5000

Praktykant znajdzie za-
raz umieszczenie w apte-
ce miasta powiatowego. Wia-
domość Giselt G. Słoneczna 2.
5050

Ostrzeżenie! Przez innych ogłaszane 50 sztuk
zastawy mniejszej wartości
kosztują u mnie tylko zhr. 4-50 — jednak nie mogą
ich polecić.

Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i sta-
łego ładu i wielka fabryka wyrobów srebrnych,
widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas
za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem
upelnomocniony to skutecznie. Wysyłam zatem
każdemu za zwrotom 6 zł. 60 ct. następujące
przedmioty:

- 6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską klingą,
- 6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
- 6 łyżek z ameryk. patent. srebra,
- 12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra,
- 1 chochla z ameryk. patent. srebra,
- 1 chochelka z ameryk. patent. srebra,
- 2 kubki do faj z ameryk. patent. srebra,
- 6 angielskich świeczników,
- 1 sitko,
- 1 rozsyrywacz cukru,

41 przedmioty tylko za zł. 6.60.

To 41 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł.

a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6.60.

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskrós białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest

żadnem oszukaństwem,

zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić
każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się
nie spodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności
nabycia tego wspaniałego garnituru, który szcze-
gólniej nadaje się nawspaniały podarunek na „Gwiazdkę“ lub „N. Rok“
jak niemniej dla każdego domostwa.

Dostać można tylko pod adresem:

A. HIRSCHBERG'SDom eksportowy amerykańskich patentowanych to-
warów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19/II. — Telefon Nr. 7114.

Wysyłka na prowincję za gotówkę
lub za zaliczką.

Przeszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia
prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:

Kraków, 21 maja 1899.

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zado-
wolona, że posyłam dalsze zamówienie.

Księżna Amalia Czetwertyńska

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Posyłkę otrzymałam, jestem z niej bardzo zadowolony

Gaad (Węgry), 1 września 1898.

Hr. C. Chotek-Gudenus.

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicja.

Siostra Joanna, przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i pro-
zę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicja.

Babic, kapitan.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu
znana prawdziwa

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **HANDEL WŁADYSŁAWA** 5054

ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej 1.40
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najlep. 2.50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu 3.50
funt Okruchoy z najlepz. herbat kwiatowych 1.20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi 9.—

Ogłoszenie konkursu.

Przełożenie zboru izraelskiego w Bolechowie
w porozumieniu z inspekcją szkoły izraelskiej, rozpisuje
niniejszem konkurs na posadę **kierownika** 3-klas-
owej szkoły izraelskiej. Warunki: nie przekroczony
40 rok życia, egzamin kwalifikacyjny dla szkół ludo-
wych, wyznaczenie moźeszowe w myśl statutu, świadec-
two moralności i świadectwo dotychczasowej działal-
ności. — Płaca wynosi 800 złr. rocznie, a dla kan-
dydata z wydziałowym egzaminem 1000 złr.

Język wykładowy polski.

Kandydat ma prawo do emerytury. Posada ta
zostanie nadana na rok prowizorycznie.Termin do wniesienia podan do 1 stycznia 1900
a objąć od 1 lutego 1900. 5058

Podania wniesić należy na ręce przełożenia.

Bolechów, 15 listopada 1899.

Przełożenie zboru izraelskiego w Bolechowie.

MAYER WIDRICH

ul. Żółkiewska (naprzeciwko świątyni izraelskiej).

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu.

IAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., **Kraków**: Sukienicze 1. 20., **Czerwiów**: Rynek 1. 2., **Przemysł**: Franciszkańska 1. 21.

!!Przedostatni miesiąc!!
do wszystkich

6

ciągnięć
wielkiej loteryi dobroczynnej
na cele Związku poliklinicznego
kosztuje jeden los tylko
koronę.

Główna wygrana wartości

100.000

koron

5 wartości po 20.000 koron

Gotówką z 20% potrąceniem.

Pierwsze ciągnięcie
nieodwołalnie
4 stycznia 1900.

Odroczenie ciągnięć jest wyłączone.

Losy do nabycia: **Kitz i Stoll**, dom bankowy; **M. Klarfeld**, dom bankowy; **Kormann i Feigenbaum**, dom bankowy i Kantor wym.; Lwów, ulica Kilińskiego 1. 2; **Samuel i Landau**; **August Schellenberg i Syn**; **Sokal i Lilien**, domy bankowe; **Gustaw Max**, Lwów.

Najlepsze
„**FLIRT**“ tutki i bibułki
w książeczkach „**KRAJ**“
z papieru Sassowskiego
wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY. 4884
Z dniem 1 każdego miesiąca rozpoczyna się nowy abonament na
Gazetę handlową i losowań „MERKURY“
wychodzącą regularnie 2 i 16 każdego miesiąca bezpośrednio po losowaniach.
„MERKURY“ zawiera dokładne wykazy ciągłości losów austriackich i zagranicznych, listów zastawnych itd., rozmaite tabele, oraz popularny dział handlowy, ubezpieczeniowy i giełdowy.
Z końcem roku bezpłatny dodatek: **ROCZNIK FINANSOWY.**
Prenumerata: całorocznie wynosi tylko 1 złr. 80 ct. półrocznie — „ 90 „
Numera okazowe darmo i oplatnie. — Inzeraty oblicza się jak najtaniej.
Adres: **Administracja Kraków — Rynek główny nr. 5.**

Licytacja

całego zapasu sztucznych kwiatów i dodatków modniarskich, należących do masy rozbirowej Racheli Schwalbenfeld we Lwowie odbędzie się **dnia 29 listopada 1899** w drodze ofert pisemnych, które wnieść należy przy dołączeniu wadium 300 zł. w gotówce do rąk podpisanego zarządcy masy.

Towary, inwentarz i bliższe warunki przeglądać można w sklepie krydataryuszy, przy ul. Teatralnej 1. 7, w dniach 27 i 28 listopada od 9 rano do 6 popołudniu.

5059 Adwokat
Dr. Ed. Kamiński
Lwów, Kraszewskiego 9.

LWOWSKIE PIWO EKSPORTOWE

wyrabiane z najszlachetniejszych gatunków słodu i chmielu, jako ekwiwalent obcych a drogich piw, utrzymują na składzie i sprzedają na miary następujące lokale we Lwowie:

Belle-vue kawiarnia, S. Reich, ul. Kar. Ludwika.
Brattel J., ul. Sykstuska 35.
Cafe-corso, Herman Flitter, Karola Ludwika 41.
Gensel J., ul. Kaźmierzowska 11.
Graff F., pod „dwoma dzwonami“, ul. Karola Ludwika 33.
Hellmann W., ulica Kaźmierzowska 22.
Herman Elias, ul. Gródecka 60.
Heustein L., ul. Pańska 17.
Kanarienvogel A., ul. Jagiellońska 16.
Kassner A., ul. Kurkowa 1. 7.

Kratochwil, hotel Szwajcarski, ul. Batorskiego 20.
Kraus Adolf, ul. Żółkiewska 9.
Landau J., ul. Kaźmierzowska 28.
Landes J., ul. Halicka 9.
Laufer I., ul. Sykstuska 17.
Magenheim S., ul. Piekarska 24.
Nelken Michał, ul. Na Błonie 6.
Stockkopf B., ul. Kaźmierzowska 20.
Stoff Schulim, ul. Sobieskiego 26.
Tune E., ul. Szeptyckich 1. 32.

LWOWSKIE 5012

Towarz. akcyjne browarów.

Wielki skład mój



bilardów

kul i kijów bilardowych, polecam wszechstronnie. Z głębokim szacunkiem **Maurycy Andrzejewski** fabryka bilardów Lwów, Skarbowska 43. 4746

Zupy anielskie

ze znanej fabryki konserwów w Leobersdorfe. — Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy 86 1/2%. — Celujące smakiem i prędkością przygotowania. — Prospekt i próbki na żądanie gratis.

Zamówienia przyjmuje:

2155

Biuro Schapiry, ul. Sykstuska 27.

Najlepszy, najgłośniejszy

z istniejących fonografów, inserowała tutaj. firma konkurencyjna



po 22 zł. Ja zaś sprzedaję takie same fonografy i przeznaczenie fachowo wypróbowane po 16 złr.

J. Kapralik
we Lwowie.

PS. Owa firma nadto jeszcze w swych cennikach twierdzi „Nikt nie jest w stanie taniej sprzedawać!”

Cook'a podróże całych towarzysztw i podróże poszczególnie

2 dni w podróży,
7 dni w Paryżu.

Całkowite utrzymanie,
wycieczki, wstępy,
etc.

Na Wystawę paryską 1900.

złr. 200.

Zadatek 10 złr. — reszta wedle upodobania.

Informacje i programy udziela bezpłatnie

Lewi Ludmerer we Lwowie, Kaźmierzowska 1. 21.

3099

DOBRE i pod gwarancją naturalne

WINA

austriackie, węgierskie i zagraniczne, koniaki i szampany oryginalne we wszystkich gatunkach po cenach umiarkowanych, poleca od roku 1860 istniejąca firma:

(Cenniki bezpłatnie i franco)

Maks WIXEL i Syn

ulica Krakowska 1. 14.